Wydanie DE
CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PONIEDZIAŁEK, 23 KWIETNIA 1934 NR. 110

Krwawe zajścia w Hiszpanji

Strejk generalny proklamowano w kilku miastach

Paryż, 22 kwietnia.
Z Madrytu donoszą, że w Walencji doszło do zaburzeń. Strejkujący usiłowali podpalić zbiornik, zawierający 52.000 litrów benzyny. Policja rozproszyła demonstrantów, przyczem aresztowano kilkanaście osób.

W Madrycie ekstremiści zorganizowali demonstrację przed domem związkowym „akcji ludowej". W czasie demonstracji doszło do krwawego starcia. Jeden z członków akcji ludowej został zabity, kilka osób odniosło ciężkie obrażenia. Spodziewane są nowe manifestacje w związku z zapowiedzianym zjazdem młodzieży akcji ludowej. Stronnictwa lewicowe zapowiadają zorganizowanie kontrdemonstracyj. Władze wydały zarządzenia, celem zagwarantowania spokoju.

W Bilbao, Toledo, Orense i innych miastach stronnictwa lewicowe proklamowały strejk generalny.



W Kopenhadze, stolicy duńskiej zastrejkowali robotnicy portowi, majtki i palacze okrętowi. Strejkujący pobudowali na ulicach barykady. Doszło do krwawych starć pomiędzy tłumem a policją.

Pakt nieagresji z Sowietami zostanie przedłużony

Warszawa, 22 kwietnia.
Polsko-sowiecki pakt nieagresji zostanie przedłużony, podobnie jak to miało miejsce z paktami między Z. S. R. R. a państwami bałtyckiemi. Pertraktacje w tej sprawie między Sowietami a Polską zostały już ukończone. Podpisanie układu o przedłużenie paktu jest kwestją najbliższych dni.

Nadzwyczajny ambasador Belgji przyjedzie do Polski

Bruksela, 22. kwietnia.
Wobec śmierci króla Alberta i objęcia władzy przez króla Leopolda III-go, wyjedzie do Polski poseł nadzwyczajny w celu notyfikowania P. Prezydentowi Rzplitej wstąpienia na tron młodego monarchy.

Ze względów kurtuazyjnych, poseł ten wyjedzie wyłącznie do Polski, nie odwiedzając innych stolic. Skład poselstwa nie został jeszcze zatwierdzony przez króla. Na czele jej stanie prawdopodobnie wybitny mąż stanu. W świcie jego przybędzie wysoki oficer sztabowy oraz paru dygnitarzy.

Data wyjazdu będzie ustalona w najbliższym czasie.



Chamberlain, angielski minister skarbu, wypowiedział w ubiegły wtorek w angielskim parlamencie mowę, wielce dla Anglji pocieszającą. Otóż tegoroczny budżet zamyka się nadwyżką w kwocie 70 miljonów funtów szterlingów. Wskutek tego pensje urzędników, renty emerytów i wsparcia bezrobotnych zostaną podwyższone o 10 i więcej procent, a niektóre podatki zmniejszone. — Rycina przedstawia angielskiego ministra skarbu uśmiechniętego, opuszczającego gmach parlamentu angielskiego.

Min. Barthou w przejeździe przez Poznań

Poznań, 22-go kwietnia.
W ub. niedzielę przejeżdżał przez Poznań franc. min. spr. zagr. Barthou. znań francuski minister **Barthou**. P. ministrowi, który poraz pierwszy przybył do Polski, towarzyszył szef gabinetu **Rochet** oraz 15 najwybitniejszych dziennikarzy pism francuskich. Ministrowi towarzyszył od granicy **ambasador francuski w Polsce, p. Laroche**, oraz z ramienia władz centralnych **naczelnik Krymski z wydziału bezpieczeństwa.**

On też powitał p. Ministra na dworcu w Zbąszyniu wraz z miejscowymi przedstawicielami władz państwowych. W Poznaniu zatrzymał się min. Barthou tylko **przez 6 minut.** Powitał go w imieniu miasta **dyrektor Ropp**, w imieniu kolonji francuskiej p. Mahs. Minister odpowiedział, dziękując za piękne przyjęcie, jakiego doznał w Zbąszyniu i Poznaniu.

Wstrząsający wypadek pod Poznaniem

Ręka zmiażdżona przez pas transmisyjny

Poznań, 22 kwietnia.
W Skorzewie pod Poznaniem wydarzył się wstrząsający wypadek, którego ofiarą padł 68-letni właściciel młyna Jan Szulc. W chwili, gdy młyn znajdował się w pełnym biegu, spadł z koła popędowego główny pas. Szulc zamiast zatrzymać maszynerję i potem dopiero nałożyć pas, tego nie uczynił i **zakładał pas, gdy koło zapędowe było w pełnym biegu. Został on pochwycony przez pas transmisyjny, który zmiażdżył mu całą rękę i wyrwał ją ze stawów.**

Na przeraźliwy krzyk ciężko rannego robotnicy przybiegli na pomoc i zatrzymali maszynerję. Lekarz pogotowia, który opatrzył rannego, przewiózł go w stanie bardzo ciężkim do szpitala Djakonisek. Szulca bezzwłocznie poddano operacji.

Wystawa grafiki polskiej w Pradze

Praga, 22 kwietnia.
W sobotę odbyło się w muzeum przemysłu uroczyste otwarcie wystawy grafiki polskiej. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele poselstwa polskiego i konsulatu, delegat czechosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych, oraz reprezentanci zrzeszeń artystycznych i kulturalnych. Z Polski przybyli profesorowie Dąbrowski, Bogdanowicz i inż. Dzitkiewicz.

Narodowa Partja Socjalistyczna w Poznaniu

W Poznaniu przy ul. Składowej od kilku dni znajduje się drukarnia polskich „hitlerowców", która zajmuje się drukiem ulotek propagujących hasła swej partji. Na drzwiach tej drukarni widnieje obok napisu godło partji, przedstawiające sierp i młot.

Drukarnia polskich „hitlerowców" jest punktem zainteresowania licznych przechodniów.

Stany Zjednoczone nie wpuszczą Trockiego na swe terytorjum

Londyn, 22-go kwietnia.
Z Waszyngtonu donoszą, że zwolennicy Trockiego zamierzali zwrócić się do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o udzielenie mu pozwolenia na pobyt.

W kołach rządowych oświadczają, że wprawdzie Stany Zjednoczone udzielają emigrantom politycznym prawa azylu, z którego korzysta np. w chwili obecnej prezydent Machado, jednak w odniesieniu do Trockiego ma zastosowanie ustawa emigracyjna, która zabrania udzielania pozwolenia na wjazd agitatorom politycznym i wywrotowcom.

Tragedja nieostrożnego kolejarza w Paruszowcu

Wyskoczył zawcześnie z pociągu i dostał się pod koła

W ubiegłą sobotę w późnych godzinach wieczornych zdarzył się na stacji kolejowej w Paruszowcu — Rybnik wypadek mrożący krew w żyłach. Z jednego z przedziałów III klasy pociągu Katowice — Rybnik chciał wyskoczyć tuż przed zatrzymaniem się pociągu na stacji 51-letni kolejarz Wiktor Pustelny. W pewnym momencie wskutek poślizgnięcia się upadł tak nieszczęśliwie, że dostał się pod pociąg. Nieliczni świadkowie zajścia w pewnym momencie usłyszeli tylko krzyk ofiary niefortunnego skoku i w następnej sekundzie pociąg stanął.

Z trudem zdołano nieszczęśliwego wydobyć z pod pociągu, jednakże w jak opłakanym stanie. Głowa Pustelnego silnie krwawiła, a lewa ręka zwisała bezwładnie, przedstawiając jedną krwawą masę. Ciężko rannego odwieziono niezwłocznie do szpitala Juljusza w Rybniku, gdzie okazało się, że jedynem ratunkiem dla biedaka będzie **natychmiastowa amputacja lewej ręki, co też niebawem przeprowadzono.** Pozatem doznał Pustelny wstrząsu mózgu i istnieje słaba nadzieja utrzymania ofiary własnej nieostrożności przy życiu. Jak wstępne dochodzenia wykazały mieszka Pustelny w Rybniku przy ulicy pod Wałem 23 i dom jego mieści się naprzeciw miejsca nieszczęśliwego wypadku w odległości około 200 metrów. Zachodzi zatem przypuszczenie, że nieszczęśliwy wyskoczył przed stacją z pociągu po to, by prędzej być w domu i idąc przez tory w linji prostej chciał sobie zaoszczędzić drogi, nie przeczuwając, że **ten pośpiech się dla niego tak tragicznie skończy.** (R)

Z siekierą na komornika

Wojownicza kobieta nie chciała dopuścić do eksmisji

Niejaki Bańczyk Antoni ze Steblowa, pow. Lubliniec stanął w sobotę przed sądem, jako oskarżony o bluźnierstwo, ponieważ w dniu 29 8. 1932 r. znieważył publicznie stojący przy szosie krzyż przydrożny. Za to skazany został na 10 miesięcy aresztu i koszty sądowe w wysokości **40 zł.** Karę aresztu zawieszono na przeciąg 5 lat.

Franciszka Sochowa z Jaworznicy, pow. Lubliniec, za krzywoprzysięstwo, którego dopuściła się w b. r. kiedy występowała jako świadek w sprawie pobicia jej przez Alfreda Klocka, została skazana na 6 mies. aresztu z zawieszeniem na 4 lata oraz na koszty sądowe.

Komornik sądowy Włodzimierz Ordza otrzymał polecenie wyeksmitowania zamieszkałej w Lublińcu przy ul. Pasiecznej 7 Elżbiety Monkosowej. Na widok komornika Monkosowa popadła w gniew i chwyciwszy siekierę oświadczała w sposób niezwykle obelżywy, że nie dopuści do eksmisji. Komornik, widząc, że zadania swego nie może wykonać, zawezwał policję. Po przybyciu posterunkowego, Monkosowa zamknęła się w mieszkaniu, nie chcąc nikogo wpuścić. Na wezwania policji nie reagowała, odgrażając się zabiciem siekierą każdego, kto wejdzie do środka. Za czyn ten odpowiadała przed sądem i skazana została na 9 **mies. aresztu** z zawieszeniem **na 5 lat.**

Oprócz tego za niesforne zachowanie się w sądzie trybunał nałożył na nią karę 3 dni aresztu.

W lutym br. niejaki Klemens Szwandlik z Babienicy, pow. Lubliniec przyszedł odcierpieć karę aresztu za **kowala Majchrzaka.** Po odbyciu kary, sprawa się wydała i miłosierny Klemens stanął w sobotę przed sądem **za co skazany został na 1 mies. aresztu z zawieszeniem na 3 lata.** (Pg)

Opłaty kanałowe

w Rybniku podwyższone o 360 %

W tych dniach otrzymali właściciele domów w Rybniku nakazy płatnicze na opłatę kanałową. Jakież było zdziwienie osób zainteresowanych, gdy się przekonali, że prześwietna komisja podwyższyła w dzisiejszych ciężkich czasach wartość użytkową o 360 proc. Zachodzi przypuszczenie, że najprawdopodobniej mamy w tym wypadku do czynienia z jakąś omyłką, ponieważ nie podobna pomyśleć, by można tak wysoko obliczać opłaty, (R)

Aresztowanie szantażystki

Z polecenia wiceprokuratora przy Sądzie Okręgowym w Katowicach policja śledcza aresztowała **obywatelkę duńską Ellę Dworzyńską,** która przed kilku dniami przybyła do Katowic z Berlina. Aresztowana przedstawiała się tutaj jako artystka teatrów **berlińskich i próbowała szantażować kilku dyrektorów ciężkiego przemysłu.**

Na podstawie doniesienia tych dyrektorów, szantażystka została aresztowana i po ukończeniu dochodzeń zostanie pociągnięta do odpowiedzialności sądowej. Aresztowana zwracała się **do niektórych** redakcyj katowickich, którym **proponowała** rzekomo kompromitujący **materjał przeciwko tym dyrektorom.** (s)

Niebieski ptaszek w potrzasku

W dniu 13 marca br. została służąca Gertruda Śliwówna z Czuchowa, pow. Rybnik, zaangażowana w charakterze bufetowej przez **nieznanego** osobnika do nieistniejącego lokalu **w Piotrowicach.** Sprytny oszust wyłudził od biednej służącej **200 złotych kaucji,** poczem się ulotnił w niewiadomym kierunku. Śliwówna wkrótce przekonała się, że dała swe zaoszczędzone pieniądze **ptaszkowi z pod ciemnej gwiazdy** i doniosła o wszystkiem policji, która wszczęła poszukiwania. Obecnie, jak się dowiadujemy, zdołano wykryć sprawcę w **osobie kupca z Świętochłowic Karola Miazgi, przebywającego** w więzieniu za kradzież i rozboje dokonane w Katowicach. Oszust przyznał się do podstępnego wyłudzenia sumy dwustu zł., za co niebawem będzie odpowiadał przed sądem. (R)

Poniedz 23 Kwietnia 1934	Dziś: Wojciecha bisk.
	Jutro: Fidelisa
	Wschód słońca: g. 4 m. 47
	Zachód: g. 19 m. 11
	Długość dnia: g. 14 m. 24

Ruch budowlany w Pszczyńskiem

nie przedstawia się nadzwyczajnie

Powiat Pszczyński niemniej od innych powiatów zmaga się z ciężkim losem klęski bezrobocia. W związku z nadchodzącym sezonem budowlanym warto będzie wspomnieć o tem, jakie roboty wykonane będą w całym powiecie. Według zasięgniętych u miarodajnych osób informacyj, tegoroczne prace znajdują się pod znakiem zapytania. Wprawdzie istnieje cały szereg projektów (m. in. na sławetnym zjeździe gospodarczym N. Ch. Z. P. w Pszczynie), ale istnieją one tylko na papierze.

W obecnej chwili zapoczątkowano zaledwie drobne roboty, prowadzone przez Wydział Powiatowy, przy których zatrudnionych jest **100 ludzi.** Wykonuje się mianowicie przebudowę jezdni na **drodze państwowej Pszczyna — Żory** na przestrzeni **2,5 km.;** pozatem jest w toku przebudowa jezdni na drodze wojewódzkiej **Halemba — Orzesze** i to na przestrzeni 3 km. Przeprowadza się pozatem obsadzenie dróg drzewami owocowemi.

Prace te prowadzone będą z funduszów państwowych. Poważniejszych **robót jeszcze nie zatwierdzono.** O ile chodzi o sumy preliminowane w budżecie Wydziału Powiatowego, to kwoty te doznały bardzo poważnych **redukcyj, tak, iż starczą zaledwie na opłacenie kosztów, związanych z utrzymaniem dróg,** oraz na przeprowadzenie niezbędnych reparacyj. Tegoroczna suma budżetowa **wynosi 43.000 zł.,** gdy tymczasem przed 2 laty wynosiła **jeszcze 82.000 zł.**

Jeżeli chodzi o samorząd, sytuacja jest wprost tragiczna. **Poszczególne gminy nie** wstawiły do swoich budżetów żadnych sum na **przeprowadzenie jakich robót.** Sytuację pogarsza fakt, iż położenie poszczególnych gmin jest tego rodzaju, że większość z nich w wypadku. Gdyby oferowano im **pożyczkę, nie byłyby w stanie jej zaciągnąć.**

W Mikołowie budżet nie przewiduje żadnych sum na inwestycje, a więc około **1300 bezrobotnych nie może liczyć z tej strony na żadną pomoc.** Wprawdzie istnieje zamiar przeprowadzenia pewnych robót, które wykonać ma się z przyszłych funduszy, uzyskanych **przez wprowadzenie nowego podatku drogowego.** Uchwalenie nowego podatku nastąpić ma na następnem posiedzeniu rady miejskiej, która odbędzie się w **przyszły piątek.** W wypadku pozytywnego zrealizowania tego projektu, przystąpionoby do szosowania ul. Żorskiej, kosztem **około 20.000** zł. Pozatem wykonanoby niwelizację terenów bieda - szybów na kolonji **na których** zamierza się urządzić **działki dla bezrobotnych.**

O ile chodzi o ruch budowlany to będzie on zapewne słabszy od zeszłorocznego. Inicjatywa pochodzi wyłącznie ze **strony prywatnej.** Dotychczas udzielono **17 zezwoleń budowlanych.** W liczbie tej znajduje się budowa 4 mniejszych **domów mieszkalnych, reszta to drobniejsze przebudówki.**

W Pszczynie sytuacja **przedstawia** się niemniej fatalnie. W tegorocznym budżecie nie znajduje się również żadna kwota **na przeprowadzenie inwestycyj.** Rozpoczęcie robót uzależnione jest od obrotu procesu, jaki miasto prowadzi ze skarbem państwa o zwrot niesłusznie wstrzymanych podatków **w wysokości 300.000 zł.** Do obecnej chwili udzielono **13 zezwoleń na nowe budowle.** Z większych należy wymienić budowę **7 kl. szkoły dla mniejszości niem.**

W Tychach udzielono 20 zezwoleń budowlanych na **drobniejsze budowle.**

Gmina Łaziska Górne przeprowadzi z własnych funduszów **wybudowanie drogi na kolonję Orzeską** oraz mniejsze roboty kanalizacyjne.

W Bieruniu Starym **rozbuduje się szkołę powszechną.** Ze strony magistratu przeznaczono na ten cel **około 30.000 zł.** (ok)

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 20 „Towariszcz".

ŚRODA: g. 20 „Oto kobieta".

CZWARTEK: g. 19,30 opera „Silesiana" (1 raz).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

KRÓL. HUTA: środa: g. 19,30 „Klub kawalerów".

RUDA ŚL.: piątek: g. 19 „Klub kawalerów" (dla bezrobotnych).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Naucz mnie kochać". od soboty „Przebudzenie". Casino: „Nowa płeć". Colosseum: „Fantomas???". Palace: „Dzieje grzechu". Rialto: „Przygoda na Lido". Union: „Kawalkada". Dębina: „Pod fałszywą flagą" i „Kult ciała".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Csibi" i „Shańbiona". Roxy: „Serce włóczęgi" i „Hiszpańska krew". Colosseum: „Cesarzowa i ja" i „Legjon śmierci".

RYBNIK. Helios: „Noce portowe" i „Wiosenne burze".

RADJO:

WTOREK, 24 KWIETNIA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.35 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Zespół salonowy. 15.00 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.20 Płyty. 16.05 Skrzynka P. K. O. 16.35 „Paderewski gra" — płyty. 17.30 Odczyt maturalny z cyklu „Biologja" p. t.: „Wartość teorji i wymowa faktów". 18.10 Koncert chóru Dana. 18.50 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi. 19.10 Dr. Olga Ręgorowiczowa: „W stulecie urodzin żołnierza-poety". 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert kompozytorski Piotra Maszyńskiego. 21.30 Muzyka lekka. 22.15 Muzyka taneczna.

— **POŻAR.** W dniu 20 bm. o godz. 16 powstał pożar w stodole murowanej, krytej papą, własnością Klary Kucharczykowej, wdowy, zam. w Lubieńcu przy ul. Kilińskiego 11. Spaleniu uległa cała stodoła oraz zapasy **siana, słomy i maszyny rolnicze.** Ogólna szkoda wynosi około **4.000 zł.** Przyczyny pożaru nie zdołano dotychczas ustalić, lecz istnieje silne podejrzenie, że pożar spowodowały bawiące się tam dzieci. (Pg)

— **POMARAŃCZE.** Śląska Straż graniczna z placówki Pawonków, pow. Lubieniec przytrzymała we wsi Wielkie Łagiewnik, mieszkańca tejże wsi Augustyna **Cebulskiego z 16 kg.** pomarańcz pochodzących z Niemiec. Natychmiastowa rewizja domowa u rolnika Grabinskiego tamże zam. ujawiła dalsze 8 kg. pomarańcz. Towar skonfiskowano a na winnych sporządzono doniesienie. (Pg.)

— **NIELEGALNE PRZECHODZENIE GRANIC.** Bronisława Pietrzakówna, zam. w Brzeziu, gmina Przystaju, pow. Częstochowa oraz Stanisława Pietrzakówna zostały przytrzymane za nielegalne przekroczenie granic z Niemiec do Polski w Wielkich Łagiewnikach. W okolicy Kośmidry, pow. Lubliniec za przekroczynie granicy z Polski do Niemiec i z powrotem przytrzymano **Franciszka Musielokа** zam. w Woszczycach, pow. Pszczyna. Tomasz Mikołajczyk i Franciszek Weiss z Glinicy, pow. Lubieniec przekroczyli granicę w okolicy **W. Łagiewnik,** pow. Lubieniec z Polski do Niemiec i z powrotem oraz Józef Sprycha z Pawonkowa pow Lubliniec. Na wszystkich sporządzono doniesienia. (P. g.)

Przemytnik naraził Skarb Państwa

na 55 tysięcy złotych straty

W związku z aresztowaniem szofera Sp. Giesche Bernarda Stabika, który przemycał z Niemiec do Polski sacharynę w oponach **samochodu,** stwierdzono, że naraził on Skarb Państwa na straty w wysokości **55 tys. zł.** Grzywna, jaka grozi przemytnikowi **wynosi 300.000 zł.**

Pracowity dzień włamywaczy

Wczorajszej niedzieli nie próżnowali włamywacze, których występy **były jednak niebardzo szczęśliwe.** Nieznani włamywacze włamali się do mieszkania mechanika Michalskiego w Katowicach przy ul. **Górniczej 6,** gdzie **skradli większą ilość bielizny, garderoby,** m. in. futro damskie oraz większą **ilość biżuterji,** wyrządzając szkodę na przeszło **3 tysiące złotych.** Włamania tego dokonano w godzinach przedpołudniowych, gdy właściciel mieszkania wraz z rodziną **przebywali w kościele.**

Przed kilku dniami włamali się nieznani sprawcy do mieszkania naczelnika Wydziału Skarbowego Woj. Śl. **p. Kankofera** oraz do naczelnika jednego z działów tego wydziału **p. Dziubińskiego,** gdzie skradli wiele przedmiotów. Wczorajszej niedzieli przy włamaniu do mieszkania niejakiego Wincentego Tica w Katowicach przy ul. Wodnej **aresztowano włamywaczy Rudolfa Sojkę z Janowa i Alfreda Marcoła.** W toku dochodzeń przyznali się oni do wielu włamań, popełnionych w ostatnim czasie na terenie Katowic.

Włamywaczy odstawiono do miejscowego więzienia. (s)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR KIN.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „W pogoni za księżycem". Palace: „Nie jestem aniołem". Eden: „Królowa Krystyna".

BĘDZIN. Apollo: „Hotel Pension". Światowid: „Tancerki z Buenos Aires".

DĄBROWA. Ars: „Katarzyna Wielka". Bajka: „Życie od jutra".

ZAWIERCIE. Stella: „Prokurator Alicja Horn".

CZELADŹ. Czary: „Prokurator Alicja Horn".

— **UJĘCIE ZWYRODNIALCÓW.** Policja sosnowiecka ujęła 19 letniego Czesława Rałka, Szewska 2, Ignacego Ziętka, Podjazdowa 13 i Zygmunta Jaskułę, Konrada 1, którzy w ohydny **sposób dokonali** gwałtu na M. S.

— **WYPADEK NA ULICY.** Wczoraj przy zbiegu ulic 3 Maja i Piłsudskiego w Sosnowcu **nieznany rowerzysta najechał na Barbarę Woźniak,** która upadając, doznała zwichnięcia ręki. Cyklista zbiegł.

— **DWA WYPADKI NA KOPALNIACH.** 19 b. m. Jan Cukiernik z Czeladzi w podziemiach kopalni Saturn, uległ wypadkowi. Borując w węglu otwór, uderzony został kamieniem, który zgruchotał mu dłoń. 18 b. m. w podziemiach kop. „Juljusz" ściśnięty został wózkami z węglem górnik **32-letni Rachwał Szeląg, zam. w Porąbce.** Ściśnięcie było tak silne, że nieszczęśliwy uległ zgnieceniu klatki piersiowej i zmarł prawieże natychmiast.

— **POSTRZELENIE PRZEMYTNIKA Z GRODŹCA.** Strażnik graniczny z Tarnowskich Gór, ścigając przemytnika, oddał do niego strzał, trafiając go w plecy. Jest to Józef Miller z **Grodźca, którego** w stanie dość poważnym odesłano do szpitala **w Będzinie.**

— **ŚWIĘTO HARCERZY W SOSNOWCU.** Wczoraj i dziś hufiec sosnowiecki harcerzy obchodzi uroczystości „Świętojerskie". Harcerze i zaproszone organizacje z orkiestrą były w kościele na nabożeństwie, złożyły wieniec przed płytą **Nieznanego Żołnierza, a wieczorem popisywali się na boisku.**

Dziś o godz. 19 odbędzie się wieczór Świętojerski w teatrze miejskim.

Zamknięcie kopalni pod Zawierciem

200 ludzi straciło pracę

Trwający od kilku tygodni zatarg w fabryce maszyn „Poręba", został zlikwidowany, jednak zgoda okupiona została **ofiarą 200 ludzi,** zatrudnionych w kopalni węgla, a należącej do Poręby. Dyrektor Staszewski zgodził się nie obniżać płac i nie redukować robotników fabryki, za cenę zniesienia deputatów węglowych. **Robotnicy przyjęli warunki, wydając tem samem wyrok, na swych kolegów kopalnianych.** W związku ze zniesieniem deputatów, zamknięta zostanie kopalnia, a cała załoga, w liczbie 200 ludzi straci pracę. Kopalnia zostanie zamknięta 1 **maja br.**

Niesamowity wisielec w lesie koło Brynowa

Samobójstwo bezrobotnego murarza

Dnia 21 bm. około godz. 18 natrafił niejaki Jan Klon w lesie Sołtysikowym (Kalwarja) na zwłoki nieznanego osobnika, wiszące na pasku od spodni w wysokości około 1 i pół metra nad ziemią na jednym z świerków. Zawezwana niezwłocznie na miejsce policja przystąpiła do zastosowania sztucznego oddychania, ponieważ zachodziło przypuszczenie, że wisielca da się jeszcze przywołać do życia. Niestety wszelkie usiłowania spełzły na niczem, a przybyły z Pszowa lekarz dr. Lanrza stwierdził śmierć. Przy bliższem badaniu okazało się, że tragicznie zmarłym jest 31-letni murarz Herman Kasper, zam. w Pszowie. Przyczyny samobójstwa nie zdołano dotychczas ustalić, lecz przypuszcza się, że Kasper pozbawił się życia wskutek silnej depresji duchowej, **gdyż dłuższy czas był bez pracy.** Zwłoki nieszczęśliwego przewieziono do kostnicy szpitala w Pszowie. Dalsze dochodzenia w toku. (R)

Krwawa walka na noże

dwóch dziewcząt ulicznych w Lublińcu

W nocy na 20 bm. o godz. 22 na ul. Lompy w Lublińcu dziewczyna lekkich obyczajów Genowefa Banasiakówna, zam. w Częstochowie, ul. Racławicka 5, wszczęła bójkę z swą koleżanką Weroniką Borowiecką.

W trakcie walki Banasiakówna pchnęła swą **przeciwniczkę trzykrotnie w plecy nożem.** Jedno pchnięcie w okolicy lędźwi okazało się bardzo niebezpieczne. Borowiecką odstawiono w stanie ciężkim do szpitala w Lublińcu, zaś Banasiakównę do sądu grodzkiego w Lublińcu. (Pg)

Dwukilometrowy kondukt pogrzebowy

Manifestacyjny pogrzeb ofiar będzińskich ◆ ◆

W niedzielę o godz. 12 w Będzinie odbył się pogrzeb ofiar **tragicznego wypadku Motka Winera i Mendla Fryca,** w którym udział wzięły tysięczne **tłumy żydów.**

Pogrzeb miał charakter żywiołowej manifestacji uczuć dla zmarłego i jego rodziny, świadcząc o olbrzymiej wprost popularności **zmarłego Winera.**

Kondukt rozciągnął się na przestrzeni około **2 kilometrów,** a całą drogę od Będzina do cmentarza obsadziła policja miejscowa i czeladzka. Porządek przytem utrzymywali **umundurowani członkowie organizacji Żabotyńskiego.**

Tramwaje do Czeladzi były oblężone, to też w obawie wypadku na przystanku, pełniła służbę policja, **zamykając przepełnione wozy.**

Ze Zjazdu kupiectwa polskiego

w Katowicach

W ub. niedzielę odbył się w Katowicach zjazd kupiectwa polskiego Województwa Śląskiego. Na zjazd ten zjawiło się licznie kupiectwo prawie z wszystkich **miejscowości Górnego Śląska.** Rano o godz. 10 przybyli do sali Teatru Polskiego przedstawiciele **władz państwowych, Sejmu Śląskiego, władz komunalnych, delegat Izby Rzemieślniczej, Izby Handlowej,** delegaci pokrewnych zawodów, oraz **wielu zaproszonych gości.**

Zjazd zagaił prezes **Jerzykiewicz,** witając serdecznie wszystkich przybyłych, poczem kolejno wygłosili krótkie przemówienia **przedstawiciele władz państwowych, komunalnych, samorządowych** i przedstawiciele pokrewnych zawodów, życząc obecnym owocnych obrad dla **dobra polskiego kupiectwa śląskiego.**

W dalszym ciągu zjazdu wygłoszono szereg referatów. Dyrektor Izby Handlowej w Katowicach dr. **Marjan Drozdowski wygłosił referat na temat: „Rola samorządu gospodarczego i jego zadania w dobie obecnej",** dyrektor Związku Stowarzyszeń Kupieckich w Poznaniu p. **Brunon Sikorski** mówił o zagadnieniu uzdolnienia i przymusu organizacyjnego w handlu, zaś dyrektor **Polskiego Związku Stowarzyszeń Kupieckich na Śląsku** mówił o warunkach uzdrowienia zawodu kupieckiego na Śląsku. Po wygłoszeniu tych trzech referatów zamknięto oficjalną część zjazdu.

Po przerwie obiadowej w sali nowej **siedziby Izby Handlowej w Katowicach** odbywały się dalsze narady, które przeciągnęły się do późnych godzin wieczornych. Członkowie dotychczasowego zarządu zdawali sprawozdania z działalności, poczem odbyła się dyskusja, w której obecni poruszyli **wiele bolaczek.** Następnie wybrano **15 nowych członków zarządu.** Po uchwaleniu odpowiednich rezolucyj, zjazd zamknięto. (s.)

Mecz bokserski

Estonja — Śląsk

W niedzielę wieczorem odbył się w Katowicach w sali Powstańców przy licznym udziale publiczności mecz bokserski pomiędzy reprezentacją „Estonji" i „Śląska". Ze względu na późną porę podajemy tylko suche wyniki. Dokładne sprawozdanie tego ciekawego meczu przyniesiemy w jutrzejszym numerze.

Waga musza: Jarząbkowi (Śl) przyznano zwycięstwo na punkty nad r.elmuthem (E). Waga kogucia: Krafczyk (Ś) Kaebi (E). Wobec kontuzji lewego oka Estończyka zwycięstwo przez techn. k. o. przyznano Krafczykowi. Waga piórkowa: Matuszczyk (Ś) — Seeberg (E). Matuszczyk (Ś) przegrywa niesłusznie na punkty.

Waga lekka. Białas (Śl.) uległ wysoko na punkty doskonałemu Stepulowi (E).

Waga półśrednia: Brabański (Śl.) przegrał do Niclendera (E).

Waga średnia: Gburskiemu (Śl.) przyznano zwycięstwo na punkty nad Kopustinem, jakkolwiek wynik remisowy był zupełnie na miejscu.

Waga półciężka: Wrazidło (Śl) — Reino (E), walka nierozstrzygnięta.

Waga ciężka: Uherek (Śl) pokonał Adelmanna (E) przez k. o. w pierwszem starciu.

Król cyganów Kwiek

w Dąbrowie

Nagła i zupełnie niespodziewana gościna króla cyganów M. Kwieka w Dąbrowie, wywołała poruszenie w całem Zagłębiu.

Poważny monarcha, ukazujący się pieszo na ulicach Dąbrowy w swym niezwykłym stroju i w otoczeniu członków „dworu", wzbudza podziw i tak duże zainteresowanie, że prawdziwe **tłumy wędrują za królem,** chcąc zbliska zobaczyć monarchę i dotknąć się jego szat.

Pobyt króla w Dąbrowie sprawia olbrzymi kłopot policji, która stale musi wysyłać asystę i rozpędzać tłum.

Pobyt monarchy cygańskiego **przedłuży się prawdopodobnie, ponieważ policja prowadzi śledztwo w sprawie rewelacyjnych zeznań, złożonych przez króla Michała Kwieka.**



W. I. 88 Ząbkowice. Najlepiej załatwić sprawę ugodowo.

„Chory 2346". Należy dać się prześwietlić promieniami Roentgena i, o ile lekarz uzna to za stosowne, poddać się operacji. Ponieważ nie znamy przyczyny tej choroby, nie możemy Panu poradzić nic konkretnego.

„R. D. 111". Tak żonaty, jak i nieżonaty, poborowy musi odsługiwać w wojsku przewidziany ustawą czasokres. Co do pozostałych wątpliwości, najlepiej będzie, jeśli się Pan zwróci do P. K. U.

P. W. 50. Należy napisać do Magistratu z żądaniem wystosowania odpowiedzi z tem zastrzeżeniem, że jeżeli Magistrat nie odpowie w ciągu dwóch tygodni, skieruje Pani sprawę na drogę sądową.

Józef S. Ciekawski. Jest możliwe nawet natychmiastowe zwolnienie.

P. Józef S. z Pszowa. Podatek ten musi Pan płacić, oczywiście o ile nie służył Pan w wojsku, i nie jest Pan inwalidą wojskowym.

Inwalida Jan Sz. Niech się synowie zwrócą do sekretarjatu Ch. Z. Z. P.

K. Sosnowiec. Innego sposobu niema, jak tylko skarżyć lokatora o eksmisję z powodu niepłacenia czynszu.

AB. Nr. 13.529. 49.546 marek polskich równa się 18,66 zł.; 1.554,65 marek niemieckich równa się 7,75 zł.

W. D. Katowice. Polski Bank Handlowy znajduje się w konkursie. Czy zwraca wkłady oszczędnościowe — nie wiemy. W sprawie tej należy się zwrócić z zapytaniem do zarządcy masy upadłościowej w Poznaniu. 31.500 mkp. równa się 37,10 zł.

A. C. Mała Dąbrówka. Skrypt dłużny można wystawić na sumę nieograniczoną. Opłata stemplowa wynosi 0,5 proc. wysokości kwoty.

D. W. Katowice II. 385 rubli carskich równa się 153,46 zł.

„M. P. Nowy Bieruń". 5000 mkn. równa się obecnie 15,75 zł. Pretensji swej dochodzić nie warto.

TRAGICZNA ŚMIERĆ BEZROBOTNYCH W ŁAGISZY

Zasypani w „bieda-szybie"

Z Łagiszy donoszą, że w ub. sobotę na terenach **b. kop. „Antoni"** miała miejsce okropna tragedja, która pociągnęła za sobą śmierć **dwojga ludzi, 27-letniego Jana Kokoca i 40-letniego Jana Wieczorka bezrobotnych.**

Wymienieni, broniąc się przed śmiercią głodową, zeszli na dno biedaszybu, chcąc ukopać sobie węgla.

W chwili, gdy robotnicy zajęci byli **pracą, zerwała się nagle ziemia która runęła, zasypując ich zupełnie.**

Katastrofę spostrzeżono po niewczasie, to też po kilku godzinnej pracy wydobyto **już tylko trupy.**

Obydwaj osierocili żony i dzieci.

TU WYCIĄĆ!

Humor

WARTOŚĆ PIENIĘDZY.

Dentysta: Cóż u stu piorunów, cały kwadrans męczę się nad tym przeklętym zębem i nie mogę go wyciągnąć.

Chłop: — Ba, lekkiej pracy byście chcieli. Chciałoby się za minutę 3 złote zarobić, nie... pomordujcie się jeszcze pół godziny.

OBJAŚNIŁ.

Nowomianowany dowódca ma do szwadronu przemowę, w której powiada:

— Jak w każdej rodzinie, ja jestem matką, a wachmistrz ojciem. Macie nas słuchać jak rodziców. Zrozumiano? Wachmistrz! objaśnić chłopcom naukę!

Wachmistrz objaśnia:

— Jako że pan rotmistrz som niby dla szwadronu jak matka, a ja jak — ojciec. Zrozumieliśta, psia wasza mać, pieskie syny?!

W HALACH.

— Ależ kupcowo, ja tej ryby nie chcę, ona nie żyje.

— Żywa, żywa na moje sumienie, ona tylko udaje, ja ją znam.

— 160 —

Sydonja, która osunęła się na krzesło, gdyż czuła, że nogi pod nią drżą, pobladła jak ściana.

Oczy jej przysłoniła mgła, poprzez którą widziała niewyraźnie twarz Janusza. Głos jego dochodził do niej jakby z oddali.

Więc to był koniec, upadek! Nie było ratunku!

Musiała użyć nadludzkiego wprost wysiłku, by pokonać opanowującą ją niemoc i stłumić jęk, który wydzierał się z jej piersi.

Nie straci głowy, nie uzna się za zwyciężoną, dopóki nie uczyni wszystkiego, co się da, by się uratować.

Wnet też udało jej się zmusić się do uśmiechu.

— Rzeczywiście, to bardzo interesujące — rzekła z przymusem. — Rozumiem dobrze twe wzruszenie i radość.

Nie biorę ci nawet za złe tej radości, chociaż jest ona obrazą dla mnie.

Lękam się jednak, byś po raz drugi nie rozczarował się gorzko.

Twoja dawna żona mieszkała swojego czasu u owej pani Ropskiej, która już po raz drugi bierze udział w tej sprawie. Dziwne, że właśnie ona pojawia się teraz i przyprowadza nowego świadka!

Janusz spojrzał na Sydonję pytająco.

— I cóż z tego wnosisz?

Zaśmiała się krótko.

— Że ty sam tego nie rozumiesz!... Dla m jest rzeczą jasną, że Ropska pozostaje w zmov z twą dawną żoną. Stara postanowiła udowod niewinność swej pupilki, bo pragnie zrol dobry interes. Jeżeli osiągnie swój cel, otrzyma

— 157 —

Nic się jej zresztą nie stanie. Nie złożyła przysięgi, ani nawet żadnego zeznania w sądzie.

Gdyby nawet tak nie było, działałabym, jak wymaga prawda i sprawiedliwość.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Janusz byłby się spodziewał wszystkiego innego, tylko nie tej wizyty, która go czekała.

Zdumiał się też niemało, gdy służący oznajmił mu, że przyszła ta sama młoda dziewczyna, która tutaj była przed chwilą, ale teraz w towarzystwie starszej kobiety.

Janusz zmarszczył lekko brwi. To fatalne! Sydonja mogła powrócić lada chwila, a on tak pragnął zapobiec spotkaniu jej z byłą pokojówką Olgi!

Niezrozumiał również dlaczego Marta zjawia się u niego po raz drugi. Pomimo to, kazał służącemu wpuścić obie kobiety, zaznaczając, że nie ma wiele czasu.

Marta weszła do pokoju Janusza mocno zmieszana. Przywitawszy się z hrabią, przedstawiła mu panią Ropską, matkę panny di Rigano, u której Janusz był swojego czasu.

I obie kobiety zaczęły mówić raz jedna, raz druga, słowa ich jednak brzmiały bez związku i niezbyt zrozumiale.

Janusz przysłuchiwał im się uważnie. O ile z początku twarz jego miała wyraz obojętności, to bardzo szybko ukazały się na niej oznaki najwyższego wzburzenia.

Co słyszał? Czyżby śnił? Czy dobrze rozumiał obie kobiety?

Owacyjne powitanie min. Barthou
w stolicy Polski

Z Warszawy donoszą:

W niedzielę, dn. 22 bm. o godz. 18.50 przybył do Warzawy francuski minister spraw zagranicznych p. Louis Barthou w towarzystwie szefa gabinetu p. Rochat. Ministrowi Barthou towarzyszył od pogranicznej stacji Zbąszyń ambasador francuski w Polsce p. Laroche.

Ministra Barthou w imieniu rządu R. P. powitał na dworcu w Warszawie szef protokółu dyplomatycznego M. S. Z. Karol Romer, w imieniu ministra spraw zagranicznych dyr. gabinetu ministra Roman Dębicki. Na powitanie przybył również nuncjusz papieski msg. Marmaggi. Obecny był także wojewoda Jaroszewicz.

Na peronie zebrali się członkowie ambasady francuskiej z radcą Bressy oraz attache wojskowym gen. D'Aberneau.

Przybycia gościa oczekiwali liczni przedstawiciele Stowarzyszenia Polsko-Francuskiego, przedstawiciele prasy polskej, wielu korespondentów prasy zagranicznej, przedstawiciele kolonji francuskiej oraz tłum publiczności, który zgotował p. ministrowi serdeczną owację.

Po krótkim cercle w salonach recepcyjnych dworca, minister Barthou w towarzystwie ambasadora Laroche i p. Rochat odjechał do gmachu ambasady francuskiej.

Z Berlina donoszą:

W niedzielę rano francuski minister spraw zagranicznych Barthou w drodze do Warszawy przejeżdżał przez Berlin. Na dworcu Tiergarten powitał ministra ambasador francuski w Berlinie, Francois Poncet, który następnie przejechał z ministrem francuskim na dworzec Śląski. Na dworcu tym witał ministra Barthou imieniem ministra spraw zagranicznych Rzeszy v. Neuratha szef protokołu dyplomatycznego urzędu spraw zagranicznych hr. Bassewitz. Korzystając z dłuższego postoju na dworcu śląskim, minister Barthou rozmawiał z dyplomatą niemieckim.

Pogłoski o zmianach w rządzie
po wizycie min. Barthou

Z Warszawy donoszą:

W kołach politycznych krążą pogłoski, że zaraz po wizycie ministra Barthou nastąpią zmiany w rządzie. Ustąpić ma prezes Rady Ministrów p. Janusz Jędrzejewicz, minister Oświaty p. Wacław Jędrzejewicz i minister Komunikacji p. Butkiewicz. Wedle dalszych pogłosek wymienia się jako kandydatów: na stanowisko ministra Oświaty prof. Makowskiego, a na stanowisko ministra Komunikacji dotychczasowego wiceministra tego resortu, inż. Bobkowskiego, zięcia Prezydenta R. P. Dotychczasowy minister Oświaty p. Wacław Jędrzejewicz ma otrzymać nominację na jedno z wyższych stanowisk w ambasadzie R. P. w Londynie.

Wielka afera łapownicza
w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Afera łapownicza w tramwajach warszawskich zatacza coraz szersze kręgi. Obliczają, że wyrafinowani łapownicy pobrali za wyrabianie posad od kandydatów około 100.000 zł. Wymienia się szereg nazwisk osób. zamieszanych w tę aferę. Podobno od trzech lat, kiedy dyrekcja tramwajów przestała przyjmować nowych pracowników, członkowie tej szajki tylko naciągali naiwnych, obiecując posady i biorąc łapówki, a nie dając nic wzamian. Natomiast przed kilku laty za łapówkę rzeczywiście można było dostać posadę. Za głównych winowajców uważa się inspektora Dąbrowskiego, starszego instruktora wydziału ruchu Nowickiego, oraz niejakiego Sulikowskiego.

Przed ofenzywą Niemiec
Zaostrzenie stosunków niemiecko - austrjackich

W stosunkach austrjacko - niemieckich nastąpiło, po przerwaniu poufnych rozmów o modus vivendi, dalsze zaostrzenie sytuacji. Z jednej strony bowiem Niemcy nie chciały ze względów prestiżowych zgodzić się na oficjalne uznanie suwerenności austrjackiej, z drugiej zaś, w związku z atakami na katolicyzm w Niemczech, wpływy watykańskie poczęły wygrywać Austrję jako czynnik antyniemiecki; podobno w Watykanie całkiem otwarcie wyrażono pod adresem Austrji życzenie, by nie czyniła ona Niemcom żadnych ustępstw, dopóki trwa w Niemczech walka przeciw katolicyzmowi.

W tej sytuacji polityka Niemiec idzie obecnie z jednej strony w kierunku pozyskania państw Małej Ententy, z drugiej zaś w najbliższej przyszłości można liczyć się z ofensywą Niemiec przeciwko Austrji.

Przedewszystkiem więc rząd niemiecki ma zażądać, powołując się na precedens układu z Czechosłowacją o godłach państwowych, uznania w Austrji godeł hitlerowskich, — jak wiadomo, zakazanych bezwzględnie na terenie całego państwa, — w tym samym zakresie, jak to uczyniła Czechosłowacja. Pozatem zniesiona ma być taksa wyjazdowa do Austrji w wysokości 1.000 marek, wprowadzona w ub. r. celem podcięcia ruchu turystycznego z Niemiec, na którym Austrja poważnie zarabiała. Chodzi o to, aby turyści niemieccy, odwiedzający miejscowości austrjackie, stali się jednym z czynników propagandy hitlerowskiej. Również ma być zwiększony przywóz drzewa z Austrji do Niemiec.

Natomiast hitlerowcy austrjaccy mają przeprowadzić cichy bojkot austrjackich wyrobów tytoniowych i piwa. W razie udania się tego planu, poważniejsze zmniejszenie się dochodów z monopolu tytoniowego i podatku od piwa mogłoby zachwiać równowagę budżetu austrjackiego. Według wersyj hitlerowskich Dollfuss stara się o pożyczkę zagraniczną, ponieważ budżet austrjacki jest już zachwiany.

Wyrok w procesie
spiskowców rumuńskich

Z Bukaresztu donoszą

Trybunał wojenny ogłosił ub. nocy wyrok w procesie o spisek przeciwko królowi.

Wszystkich 13-tu oskarżonych z płk. Precupem na czele skazano każdego na 10 lat więzienia, a wojskowych ponadto na degradację.

Niezwykły konflikt
polityczny w Szwajcarji

W opinji szwajcarskiej szeroko komentowany jest fakt zakazania przez władze Kantonu Wallis wjazdu prezydentowi rządu kantonalnego w Genewie, Nicole, na terytorjum Wallis.

Nicole zaproszony został przez partję socjal-demokratyczną do wygłoszenia przemówienia na dorocznym kongresie okręgu Wallis. Katolicka w większości ludność kantonu zaprotestowała energicznie przeciwko przyjazdowi Nicole. Stanowisko to poparła również miejscowa prasa. Wobec zdecydowanej postawy ludności, władze kantonu nie pozwoliły na przyjazd Nicole.

Jest to pierwszy wypadek w historji współczesnej Szwajcarji, że władze jednego kantonu odmówiły prawa pobytu na swem terytorjum prezydentowi innego kantonu.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Przed sądem przysięgłych w Czortkowie rozpoczął się proces 24 członków bandy „Hrima“ — Czajkowskiego, który przez dłuższy czas był postrachem Pokucia, aż wreszcie został zastrzelony przez policję podczas pościgu. Czajkowski, b. oficer ukraiński, posiadał wykształcenie 8-klasowe. Utworzył bandę pod nazwą „Czerwona Sicz“ i ułożył statut, w myśl którego organizacja kierowana była przez obieranego na rok przewodniczącego i 2 członków. Terenem działalności „Czerwonej Siczy“, według Czajkowskiego, miała być „kapitalistyczna“ Polska i Rumunja, a następnie cały świat. Celem „Czerwonej Siczy“ było „niszczenie nieprzejednanych wrogów bolszewicko-komunistycznej idei pod względem materjalnym i życiowym“, przyczem środki na utrzymanie „Czerwonej Siczy“ czerpane były z „konfiskaty majątków wrogów idei komunistycznej“. Wysuwanie tych haseł przez Czajkowskiego miało na celu maskowanie właściwych celów związku — rabunku. Czajkowski wysłał nawet jednego ze swych podwładnych z listem do naczelnika G. P. U., a drugiego do konsula sowieckiego we Lwowie, którym donosił o istnieniu „Czerwonej Siczy“ i prosił o pomoc materjalną. Na rozprawie główny oskarżony Pobihun odmówił wszelkich zeznań. Proces rozpisany jest na 2 tygodnie.

— W związku z budową wielkiego kabla Warszawa — Bałtyk dokonany został podział zamówień, które otrzymają fabryki kabli w Krakowie, Bydgoszczy, Polskie Zakłady Skoda, Towarzystwo Akcyjne Siemens i Halske oraz International Electric Corp. w Londynie.

— Wydane ostatnio rozporządzenie ministra Poczt i Telegrafów o agencjach pocztowych i pocztowo - telegraficznych ustala, że pracowników pocztowo - telegraficznych przydziela agentowi dyrekcja okręgu poczt i telegrafów, natomiast posłańców przyjmuje agent pocztowy jako swych pracowników na własną odpowiedzialność w razie przyznania mu ryczałtu na ich opłacenie. Na posłańca agent pocztowy przyjąć powinien osobę godną zaufania, cieszącą się dobrą opinją i dającą rękojmię, że powierzone jej obowiązki wykona sprawnie i sumiennie. Za czynności przydzielonych pracowników pocztowo - telegraficznych oraz posłańców odpowiada agent pocztowy służbowo i materjalnie, wówczas gdy wskutek braku nadzoru z jego strony pełnią oni swe obowiązki niedbale lub dopuszczają się nadużyć służbowych. Specjalnem zarządzeniem minister Poczt i Telegrafów ustalił ponadto, że agenci pocztowi otrzymywać będą na posłańca do 15 zł. miesięcznie za każdą godzinę pracy dziennie, nie więcej jednak niż 90 zł. miesięcznie na jednego posłańca.

— Doroczny zjazd Związku Legjonistów, który odbędzie się w Warszawie w ciągu soboty i niedzieli, zakończył swe obrady.

— W sobotę po kilkudniowym pobycie opuścił Berlin premjer bułgarski Muszanow, udając się z powrotem do Sofji.

TU WYCIAĆ!

— 158 —

Zaczął sam zadawać pytania. Nieśmiałość Marty znikła powoli tak, że mogła dać hrabiemu żądane wyjaśnienia.

Janusz miał w myśli zupełny chaos. Zdawało mu się, że się nagle przed nim rozwarły niebiosa i cały świat zalała jasność.

Olga niewinna! Nareszcie jest dowód na to! Zeznania Marty potwierdzały w zupełności to, co słyszał od Olgi i co twierdziła Lila przed zmianą sposobu myślenia, tak, że nie wątpił teraz zupełnie w niewinność żony.

W sercu Janusza kłócił się ból z radością. Bo gdzie była teraz Olga i jeżeli ją znajdzie, jak zdoła naprawić zbrodnię, której się wobec niej dopuścił?

Janusz nie ukrywał wcale swego wzruszenia. Marta musiała kilka razy opowiadać o przebiegu zajścia.

Uścisnął on serdecznie rękę pani Ropskiej, gdyż czuł, jak ciężko musiało być zacnej staruszce, oskarżającej własną córkę.

Podziękował również Marcie, którą obiecał sowicie wynagrodzić.

Janusz postanowił uwiadomić natychmiast o całej sprawie adwokata.

Gustaw, na którego zadzwonił i kazał mu przynieść kapelusz i laskę. był niemało zdziwiony, widząc pana tak wzburzonego i rozmawiającego z taką żywością z obu kobietami.

Co miało znaczyć to, że hrabia kazał zajechać automobilowi teraz. kiedy hrabina mogła lada chwila nadjechać na obiad?

— 159 —

Musiały się zdarzyć jakie nadzwyczajne rzeczy.

Gdy automobil zajechał przed dom, Janusz opuścił swój pokój, dawszy znak obu kobietom, by mu towarzyszyły. Miały jechać z nim do adwokata, by złożyć osobiście zeznania.

W chwili, gdy wychodził z domu, przystanął nagle. Naprzeciw niego szła Sydonja.

Sydonja! Przez cały czas nie myślał zupełnie o niej. Dopiero teraz przyszło mu na myśl, jakim ciosem będzie dla niej to niespodziewane odkrycie.

Zatrzymał się zmieszany. Byłby najchętniej uniknął tego spotkania, ale było już zapóźno. Sydonja przystąpiła bowiem do niego i spojrzawszy pytająco na obie kobiety, zagadnęła, gdzie się wybiera.

Janusz zamiast odpowiedzieć na pytanie Sydonji, poprosił ją, by się udała z nim do jego gabinetu. Pani Ropskiej i Marcie polecił udać się do automobilu i czekać tam na niego.

Krok Sydonji, postępującej za Januszem do jego pokoju, był ciężki i wolny.

Piersi jej przygniatał ogromny ciężar. Przeczuwała, że się zbliża jakieś nieszczęście.

Czy to miała być kara za zdradę, jakiej się niedawno dopuściła na mężu?

Gdy Janusz znalazł się z Sydonją sam na sam, milczał długą chwilę, gdyż wzruszenie tamowało mu głos.

Pierwsze słowa wymówił zachrypłym i stłumionym głosem, wnet jednak uspokoił się i jasno wytłumaczył Sydonji, co miała oznaczać wizyta obu kobiet i jak do niej przyszło.

Humor

DOBRA MATKA.

Na dworze deszcz i zawieja. Na ulicy pod ścianą stoi żebraczka i trzyma na ręku dziecko, owinięte chustką. Jakaś litościwa osoba daje jej jałmużnę, przyczem odchyla chustkę, aby spojrzeć na dziecko. Okazuje się jednak, że zamiast dziecka jest tam lalka uwinięta ze szmat.

— Jak możecie tak oszukiwać ludzi? — mówi oburzona pani.

— A cóżto pani chciała? Żebym na taki psi czas wynosiła na ulicę własne dziecko?

DOWCIPNY WYKRĘT.

— Wiedziałam, że znów przewrócisz dzbanek od kawy!

— Jeśli wiedziałaś, mamo, to czemu mi go nie odebrałaś?

W SZKOLE.

— Nawiązuję do poprzedniej lekcji. Czy możesz mi, Durnyło, powiedzieć, do jakiej familji należy goryl?

— Nie, proszę pana profesora, nie mam pojęcia, mieszkamy dopiero miesiąc w tej kamienicy i nie znamy się jeszcze z nikim.

NARZECZONA SKAZAŃCA

88)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie. Przyjaciel jego muszkieter Wiktor Delaborde osadzony został w Bastylji. Margrabina Pompadour wezwała więc dowódcę muszkieterów hr. Limoges, którego chce mianować komendantem Bastylji w miejsce jej wroga Montarina.

•

— Młody Wiktor Delaborde jest muszkieterem, panie hrabio! — dopomogła margrabina jego pamięci.

— Przypominam go sobie teraz, pani margrabino.

— Pragnęłabym widzieć tego muszkietera, panie kapitanie. Mam mu zakomunikować pewną wiadomość.

Hrabia Limoges spojrzał zdziwiony... Te słowa margrabiny musiały mieć jakiś cel ukryty...

— Wiktor Delaborde znajduje się obecnie w Bastylji, pani margrabino — odpowiedział.

— W Bastylji? Za co?

— Za dezercję. Muszkieter bez udowodnionego pozwolenia opuścił Paryż na czas dłuższy.

— Czy znasz pan bliższe szczegóły tej sprawy?

— Wiem tylko to, co miałem zaszczyt powiedzieć, oraz, że ów muszkieter jeździł do Tulonu.

— Do Tulonu? Poco?

— Zdaje się, że przyszło mu do głowy popełnić w zakładzie galerniczym jakiś czyn niedozwolony, gdyż stamtąd tutaj został przytransportowany.

— Życzę sobie pomówić z tym młodym muszkieterem! — rzekła margrabina. — Poślij pan natychmiast kurjera do Bastylji. Ażeby komendant nie robił trudności z wydaniem więźnia, dam panu rozkaz do pana S. Andre, dzisiejszego komendanta.

Wziąwszy do pióro, margrabina napisała na arkuszu papieru:

„Panie margrabio St. Andre! Na mocy niniejszego, chciej pan wydać muszkietera Wiktora Delaborde okazicielowi.“

Oddała kapitanowi ten rozkaz.

— Jak tylko młody muszkieter tu przybędzie, panie komendancie zamku, — rzekła — przyprowadź go pan do mnie, gdyż chcę z nim pomówić.

Hrabia Limoges ucieszony awansem, wymówił kilka słów podziękowania i oddalił się.

— Pozyskałam cię! — szepnęła margrabina, patrząc za nim z pogardliwym uśmiechem. — Trzeba krukowi rzucić od czasu do czasu kawałek mięsa. A tutaj jednocześnie osiągam dwa cele: Montarin zostaje ukarany za to, że się poważa być mym przeciwnikiem, a tego zjednywam dla siebie.

Leon był obecny przy rozmowie margrabiny z kapitanem.

— Jak tylko hrabia Limoges wprowadzi muszkietera do apartamentu, dasz mi znać! — rzekła margrabina.

Następnie przyjmowała wizyty kilku posłów i członków rady stanu.

Gdy wieczorem margrabina wstała od stołu, paź Leon oznajmił jej po cichu, że kapitan Limoges wprowadził właśnie muszkietera Wiktora Delaborde do apartamentów.

— Hrabia nie jest mi potrzebny, spełnił to, czego żądałam i może się oddalić, a muszkietera wprowadź do mojego salonu! — rozkazała margrabina.

Wskutek jej rozkazu, komendant Bastylji uwolnił natychmiast Wiktora. Interwencja podobna była czemś tak niezwykłem, że wypadek ten zrobił pewne wrażenie. Muszkieter także nie spodziewał się uwolnienia, więc gdy nastąpiło tak niespodzianie, ucieszył się niewymownie.

Komendant oddał Wiktora kurjerowi, a ten pojechał z nim natychmiast do Wersalu.

Gdy Leon zobaczył Wiktora w przedpokoju spytał go po cichu, przystąpiwszy do niego:

— Pan jest muszkieter Wiktor Delaborde?

— Tak jest! — odpowiedział Wiktor.

— Ja jestem paziem margrabiny a zarazem kuzynem Róży! — mówił Leon dalej po cichu.

Teraz dopiero muszkieter zaczął rozumieć, jak się stało, że go wypuszczono na wolność.

Uśmiechnął się mimowolnie.

— W takim razie Róża Grand musiała mówić panu o mnie? — zapytał.

— Wszystko będzie dobrze! — szepnął Leon. — Niedarmo Róża jest moją kuzynką, a ja nie darmo jestem paziem wszechwładnej margrabiny. Poczekaj pan tu chwilę, zamelduję pana.

Leon oddalił się. Był widocznie przekonanym o znaczeniu i wpływie, jakie mu dawało stanowisko pierwszego pazia margrabiny.

Po kilku chwilach powrócił i wprowadził Wiktora do salonu.

— Proś pan margrabinę o ułaskawienie! — szepnął doń cicho. — Opowiedz wszystko, jak było.

W chwilę potem weszła margrabina.

Wiktor złożył ukłon, dowodzący, że znał salonowe obejście.

— Leonie! — zwróciła się margrabina do pazia, zająwszy miejsce i oddaliwszy swoje damy. — Czy to ów muszkieter, sprowadzony z Bastylji?

Gdy Leon twierdząco odpowiedział na pytanie, margrabina rozkazała muszkieterowi przybliżyć się.

— Jesteś pan oskarżony o dezercję? — rzekła margrabina, mierząc wzrokiem Wiktora. — Czy nie masz chęci służyć u muszkieterów?

— Jestem muszkieterem ciałem i duszą, pani margrabino.

— W takim razie rzecz szczególna, że pan zdezertował.

— Miałem do tego szczególny powód, pani margrabino. A przytem nie zdezertowałem — odpowiedział Wiktor śmiało. — Dawniejszy kapitan muszkieterów wiedział o moich podróżach, nie miałem jednak pozwolenia na piśmie i za to muszę pokutować.

— Powiedziano mi, że zostałeś pan wtrącony do Bastylji z woli księcia Beaufort. Jak to być mogło, panie muszkieterze? Książę niema żadnej styczności z waszym oddziałem.

— Był i do tego szczególny powód pani margrabino! — odpowiedział Wiktor. — Ale nie wiem, czy wszystko to wolno mi tutaj mówić.

Paź Leon, stojący za krzesłem margrabiny, dawał znakami do zrozumienia muszkieterowi, że śmiało wszystko powiedzieć może.

— Mów, panie muszkieterze! — rozkazała margrabina.

— Byłem w Tulonie i brałem udział w usiłowaniu uwolnienia jednego niewinnie na galerach osadzonego więźnia! — opowiadał Wiktor. — Niestety rzecz się nie udała i odtransportowano mnie do Paryża. Że książę Beaufort starał się o to, aby mnie zamknięto, ma to także swój szczególny powód, pani margrabino! Książę wie, że byłem w Tulonie tylko po to, ażeby uwolnić naturalnego syna jedynej siostry księcia, nieszczęśliwego Marcelego Sarbonne, który niewinnie jako ofiara nienawiści księcia osadzony jest na galerach.

Margrabina słuchała ze zdziwieniem.

— Mówisz pan o zmarłym synu Serafiny Beaufort? — zapytała.

— Zmarłym? Czyliż Marceli nie żyje? — zawołał Wiktor. — Więc za usiłowanie ucieczki rzeczywiście ukarano go śmiercią?

— Marceli Sarbonne jest tutaj pochowany... Śmierć poniósł w drodze do Tulonu!

— W drodze do Tulonu, pani margrabino!

— Tak jest, paź Leon poświadczy to panu! Zwłoki wówczas sprowadzono tutaj! Marceli Sarbonne już nie żyje!

Wiktor zdziwiony był do najwyższego stopnia tą niezrozumiałą dla niego wiadomością.

— W drodze do Tulonu Marceli Sarbonne nie umarł, dostojna pani margrabino! — rzekł. — Ja sam kilka razy widziałem się z Mrcelim Sarbonne, moim wiernym przyjacielem i towarzyszem broni, dopomagałem mu do ucieczki, musi więc zachodzić jakieś nieporozumienie.

Kolej zdziwienia przyszła teraz na margrabinę.

— Mówi pan o naturalnym synu Serafiny Beaufort, muszkieterze? — zapytała.

— Tak jest, o nim, pani margrabino.

Była to rzeczywiście niepojęta wiadomość. Margrabina obejrzała się na Leona.

— Co sądzisz o tem? — zpytała.

— Wiem tylko, że Marceli Sarbonne w drodze do Tulonu poniósł śmierć z rozkazu profosa Turgonela! — odpowiedział paź.

— Turgonel profos prowadził rzeczywiście więźniów do Tulonu, to prawda; jeden więzień istotnie za nieposłuszeństwo został zabity, lecz to nie był Marceli Sarbonne.

— Z list jednak tak wynikało! — objaśnił Leon.

— Musiała zajść jakaś pomyłka! Ja mogę przysiądz, dostojna pani margrabino, że Marceli Sarbonne żyje i obecnie znajduje się na galerach.

Margrabinę widocznie zajęła bardzo ta wiadomość.

— Wiesz, panie muszkieterze, że to, co mówisz, jest dla mnie niezrozumiałe — rzekła. — Syn Serafiny został tu sprowadzony i pochowany, a pan twierdzi, że Marceli Sarbonne żyje.

— Na zbawienie moje, dostojna pani margrabino, na wszystkich świętych, Marceli Sarbonne żyje, jeżeli w tym czasie za usiłowanie ucieczki nie ukarano go śmiercią! W drodze do Tulonu nie umarł! Turgonel, który się często upija, musiał pomieszać numery i nazwiska więźniów! Marceli Sarbonne przybył na galery! Jestem gotów złożyć najuroczystszą przysięgę, że przybył do zakładu galerniczego.

— A zatem żyje... Ma żyć jeszcze? To niepojęte! — szepnęła margrabina.

— Jak muszkieter podaje jedyne możliwe wyjaśnienie! — rzekł do niej Leon. — Profos Turgonel często się upija!

— Pragnę zbadać dokładnie tę okoliczność, panie muszkieterze a przedewszystkiem pragnę się dowiedzieć, czy syn Serafiny Beaufort jeszcze żyje — rzekła margrabina. — Odzyskuje pan wolność i z mojego rozkazu jako mój kurjer pojedzie w tajemnicy do Tulonu. Rozkaz piśmienny i wszystkie potrzebne papiery wydadzą panu w kancelarji. Życzę sobie jednak, żeby pan nie mówił nikomu dokąd pan jedzie, z czyjego zlecenia i w jakim celu, rozumie pan?

— Umiem milczeć, dostojna pani margrabino!

— Przybywszy do Tulonu, uda się pan do zakładu i przekona się pan, czy Marceli Sarbonne jeszcze żyje — mówiła margrabina dalej. — Jeżeli żyje, to przyśle mi pan przez pewnego posłańca wiadomość o tem, nie zawierającą żadnych nazwisk i tak napisaną, żebym ja ją tylko zrozumiała. Jeżeli nie żyje, jeżeli pan się omylił, lub jeżeli Marceli Sarbonne tymczasem umarł, to powróci pan tutaj.

— Wykonam wszystko najskrupulatniej, dostojna pani margrabino. A zatem Marceli Sarbonne zostanie wyzwolony z galer, na których cierpi jako ofiara prześladowania?

— Dowie się pan o tem. A teraz nie zwlekaj pan z wyjazdem, spiesz się. Zależy mi bardzo na tem, żebym miała dokładną wiadomość.

Tak szybko i niespodziewanie uwolniony z więzienia muszkieter cieszył się nagłą zmianą swego losu tembardziej, że widocznem było, iż margrabina interesowała się Marcelim.

Ukłonił się i opuścił salon, aby się przygotować do natychmiastowego wyjazdu.

LXIV.

NOCNE ZJAWISKO

Niebo pod Tulonem było pokryte czarnemi chmurami. Zimny, silny wiatr dął przez cały dzień od morza. Głuchy szum fal rozlegał się tak, że się zdawało, iż z oddali z zewnątrz portu dochodzą odgłosy strzałów armatnich.

Mgliste powietrze jest jedną z właściwości zimy nad morzem Śródziemnem. Tej zimy jednak, o której tu mówimy, dni tak niepogodne należały do wyjątkowych, owszem powietrze było czyste i łagodne, prawie ciągle.

Wody portu były gwałtownie wzburzone. Fale barwy szarożółtej w bliskości brzegu, zdala wyglądające ciemno i prawie czarno, miotały się tak gwałtownie, że żegluga była prawie niemożebną. W porcie zatem można było widzieć zaledwie kilka łodzi rybackich, które od schodów nadbrzeżnego bulwaru powracały do wiosek, zamieszkałych przez rybaków.

Z dzikim szumem miotały się fale poza obrębem portu, rozbijając się o groble i podmurowania latarni morskiej. W dniach tak gwałtownej burzy, zbliżenie się do latarni morskiej i wejście na nią było połączone z niebezpieczeństwem, gdyż — jak mówiono powszechnie, wstrząsała się ona w posadach i chwiała lekko.

Port przedstawiał okropny widok. Stojące w nim okręty pozarzucały kotwice, a jednak wiatr i fale miotały niemi, jak łupinami orzechów. Podczas takiego wiatru żaden okręt nie mógł opuścić portu.

Z nadejściem wieczoru zdawało się, że siła wiatru słabnie, szum jednak i plusk trwał ciągle.

Na niebie nie można było dostrzec żadnej gwiazdy, żadnego promienia księżyca. Tylko w ulicach miasta widać było światło po domach, zapalono latarnię nad główną bramą zakładu galerniczego i z miasta uważano z zajęciem, czy strażnik latarni morskiej zapali światło na jej szczycie.

Jak już wspomnieliśmy, tego wieczoru nie było rzeczą bezpieczną dostać się na wieżę, ale stary, nieustraszony strażnik, niegdyś żeglarz, nie zapomniał o okrętach, które podczas tej nocy znajdowały się w bliskości wybrzeża i potrzebowały światła, drogowskazu, ażeby uniknąć mogły zguby, która na nie zewsząd czyhała.

Zabłysło zatem światło na szczycie latarni. Jak dobroczynna gwiazda świeciło ono na tle ciemnego wieczoru. Od czasu do czasu zdawało się gasnąć pod podmuchem wiatru, ale po chwili rozjaśniało się znowu.

Mogło być około ósmej wieczorem, gdy przed małym domkiem rybackim, w którym Fernanda Bernot i Adrjanna mieszkały, ukazało się jasne światło. Czy to był ogień sygnałowy, czy też rybacy oczekiwali jeszcze na jaką łódź i zapalili ogień jako wskazówkę dla swych towarzyszów?

Dwie postacie kobiece kręciły się koło rozpalonego ognia, który wiatr chwilami przytłumiał, a chwilami rozżarzał. Donosiły one drzewa i dorzucały je do ognia, aby go podsycić, poczem rozpalał się znów jasno.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Mecz 1 F. C.—„Śląsk", czyli łamanie kości

Sędzia pobity do krwi.— Gracze 1 F. C. znieważyli czynnie red. Mikułę

Wczorajsza niedziela przejdzie napewno do historji piłkarstwa śląskiego i będzie w niej stanowiła czarną kartę, bowiem podobnych zajść, jakie miały miejsce wczoraj na boisku „Słovianu" w Katowicach, gdzie rozegrany został mecz o mistrzostwo Śląska pomiędzy **„Erster Fussball Club" Katowice i „Śląskiem" ze Świętochłowic,** (mecz zakończył się wynikiem 2:2 (2:2), nie oglądaliśmy od chwili **powstania polskiego piłkarstwa na Śląsku.**

Rozjuszona publiczność niemiecka rzuciła się pod koniec meczu na boisko i pobiła sędziego p. Dąbrowskiego z Bielska. Skopanego sędziego p. Dąbrowskiego bito również kamieniami, aż wreszcie silnie zalany krwią odprowadzony został do szatni przy energicznej interwencji policji z komisarzem Blachetą na czele.

W toku zamieszania, będąca na meczu grupa dziennikarzy polskich z prezesem koła śląskiego Polskiego Zw. Dziennikarzy Sportowych red. Mikułą, została napadnięta przez gawiedź niemiecką, przyczem prezes Koła red. Mikuła został czynnie znieważony przez gracza 1FC — Goerlica III. Tylko dzięki energji policji udało się zlikwidować powyższe zajście.

Już w czasie trwania zawodów zwolennicy zespołu niemieckiego przez cały czas wznosili wrogie okrzyki pod adresem sędziego.

Na szczyt brutalności pozwolił sobie gracz 1FC — obrońca Goerlic, który zupełnie rozmyślnie **kopnął gracza „Śląska" Gieronia w piersi, łamiąc mu 3 żebra.**

Jest to już skandal, którym winien się zająć nie SOZPN., ale... prokurator i należy sądzić, że może się to nawet stanie.

Winę za powyższe zajście ponosi w pierwszym rzędzie kierownictwo Erster Fussball Club w Katowicach, oraz jego liczni sympatycy — Niemcy, tembardziej, że podobne wypadki zdarzają się na meczach 1FC częściej. Klub w pierwszym rzędzie nie postarał się o odpowiednią ilość porządkowych, a wśród zwolenników 1FC uwijali się członkowie klubu, judząc publiczność przeciwko sędziemu i drużynie „Śląska".

1FC chodzi obecnie o zdobycie za wszelką cenę mistrzostwa Śląska, to też nie przebiera on w środkach, gracze jego w walce o zwycięstwo cechuje niezwykła brutalność. Biorąc nadto pod uwagę nietaktowne zachowanie się fanatycznych zwolenników tego klubu, należy stwierdzić, że prowadzenie zawodów jest dla sędziego wprost niemożliwe.

Miarodajne czynniki winny się tem zająć bezwłocznie. Kara musi spotkać cały klub, i to kara jaknajsurowsza. Boiska sportowe nie mogą być terenem, na którym 22 graczy wymierza sobie nawzajem policzki i przy akompanjamencie okrzyków fanatycznej publiczności łamać kości, a w końcu rzuca się na bezbronnego sędziego. Gdyby nawet sędzia był niezdolny do prowadzenia zawodów, to jednak w żadnym wypadku ani klub, ani publiczność niezadowolona z rozstrzygnięć sędziego, nie mogą sobie sami wymierzać sprawiedliwości w sposób meksykański.

„Śląsk" był zespołem lepszym, a gracze 1FC jedynie pod względem ostrej gry i brutalności mogli zaimponować swoim zwolennikom. Przedewszystkiem Goerlic II w obronie pozwalał sobie na bandyckie wybryki, łamiąc żebra najlepszemu graczowi „Śląska" Geroniowi. Do przerwy oba zespoły grały cośkolwiek lepiej, przyczem więcej z gry miał „Śląsk". Pierwszą bramkę zdobywa 1FC ze strzału Kuli, którą łatwo mógł obronić Mrozek. Wynik podwyższa z zamieszania podbramkowego Goerlic I, grający obok słabo dysponowanego kierownika napadu Herischa naogół dość dobrze. Dla „Śląska" obie bramki padły ze strzału Gieronia.

Po przerwie początkowo lepiej gra 1FC, lecz tylko na chwilę. Oba zespoły grają teraz chaotycznie, przyczem 1FC. niepotrzebnie rozpoczyna grać ostro, co bynajmniej nie odstrasza „Ślązaków", którzy odwzajemniają się pięknem za nadobne. Sędzia p. Dąbrowski do przerwy prowadzi zawody nawet dość dobrze, lecz wskutek coraz częstszych fauli traci nerwy, popełniając szereg drobnych przewinień. Była to właśnie woda na młyn, bowiem publiczność coraz głośniej wznosiła pod jego adresem okrzyki. Tuż po przerwie zostaje zniesiony z boiska gracz „Śląska" Giereń. „Śląsk", mimo że gra w 10, kombinuje lepiej i ma więcej z gry.

Do końca zawodów wynik nie ulega zmianie, a tuż po zakończeniu publiczność wpadła na boisko, przyczem doszło do zajść, o których powyżej piszemy.

*

ISKRA SIEMIANOWICE — SOLA OŚWIĘCIM 3:0 (1:0)

Mimo ambitnej gry Soły, Iskra zdołała po pięknej i interesującej walce odnieść zasłużone zwycięstwo.

KS. JEDNOŚĆ MICHAŁKOWICE — KS. „22" MAŁA DĄBRÓWKA 2:1 (1:1)

Gra typowa o punkty, a tylko lepszej dyspozycji strzałowej swego napadu, ma Jedność do zawdzięczenia zwycięstwo.

KS. CONCORDIA KNURÓW — MŁODZIEŻ POWSTAŃCZA WODZISŁAW 3:2 (2:1)

Gra przez cały czas b. interesująca, a Concordia zwyciężyła zasłużenie.

K. S. STRZELEC WIELK. HAJDUKI — K. S. WAWEL NOWA WIEŚ 1:1 (0:1)

Gra typowa o punkty, zwłaszcza w drugiej połowie gry.

KS. POGOŃ NOWY BYTOM — KS. SILESIA ŁAGIEWNIKI 6:1 (2:0)

Wysokie zwycięstwo uzyskała Pogoń, dzięki świetnej grze swego napadu. Bramki zdobyli dla Pogoni, Niedziela III — 4, Paterok i Loider po 1. Dla Silesji obie Krupa z karnego.

KS. ŚLĄSK TARN. GÓRY — KS. STADJON KRÓL. HUTA 3:2 (2:0)

Po zaciętej grze Śląsk odnosi w bardzo ładnym stylu zasłużone zwycięstwo. Gra przez cały czas na wysokim poziomie sportowym.

KS. CHORZÓW — KS. SŁOVIAN KATOWICE 3:1 (2:0)

W pierwszej połowie gry Chorzów miał nieznaczną przewagę, powiększając ją jeszcze wyraźniej w drugiej połowie gry. Bramki dla Chorzowa zdobyli Bucek, Mieszkała i Ślązak po 1. Dla Slovianu z karnego półprawy.

POLICYJNY KS. KATOWICE — POGOŃ KATOWICE 1:0 (1:0)

Decydująca o zwycięstwie bramka padła z zamieszania podbramkowego, strzelona przez lewoskrzydłowego Policji.

KS. ROŹDZIEŃ-SZOPIENICE — KS. KOŚCIUSZKO SZOPIENICE 2:0 (2:0)

Zawody powyższe zakończyły się awanturą, przyczem sędzia p. Pecok został odprowadzony na stację przez policję.

KS. „09" MYSŁOWICE — KS. ŚLĄSK SIEMIANOWICE 3:1 (1:0)

Bramki dla Mysłowic zdobyli Hanf II 2 i Glenska 1.

KS. „06" KATOWICE — BBSV. BIELSKO 7:3 (5:2)

Bezapelacyjne zwycięstwo katowiczan, dla których bramki zdobyli Lamosik 1, Bogun 2, Wójcik 2, Wroszcz i Pilorz po 1.

KS. WILHELMINA SZOPIENICE — POWSTANIEC JANÓW 6:2 (3:1).

KS. ORZEŁ WEŁNOWIEC — NAPRZÓD KATOWICE 5:3 (3:2).

KS. „20" BOGUCICE — KOLEJOWE PW. KATOWICE 2:1 (2:0).

WYNIKI Z BOISK BIELSKICH.

BIAŁA LIPNIK — BKS BIELSKO 2:1 (1:0).

DFC SZTURM BIELSKO — EKS CZECHOWICE 3:2 (2:0).

LESZCZYŃSKI KS GRAŻYNA DZIEDZICE 2:1 (1:0).

SOŁA OŚWIĘCIM HAKOAH BIELSKO 2:1 (1:1).

K. S. SILESIA TOW. SP. „20" RYBNIK 3:0 (0:0).

Derby rybnickie zwycięża bezapelacyjnie „Silesja". Bramki zdobyli Rekus, Siwy i 1 samobójca. Sędzia p. Oleś — dobry.

Rezerwy 1:1 (0:0). Junjorzy 5:1 (2:1) dla Silesji.

KS. NAPRZÓD LIPINY — AKS KRÓL HUTA 7:1 (3:0).

Największą niespodzianką wczorajszych mistrzostw było zwycięstwo Naprzodu nad AKSem. Naprzód grał doskonale we wszystkich linjach. W czasie meczu Wostal złamał nogę.

KS. DĄB — KOSZARAWA ŻYWIEC 6:0 (3:0)

Sympatyczna drużyna Dębu zagrała wczoraj swój chyba najlepszy mecz, bowiem mimo ambitnej i ofiarnej gry gości, nie potrafili się oni oprzeć świetnie dysponowanej linji Dębu. Brilował przedewszystkiem Geisler, jako kierownik napadu, zdobywając sam 4 bramki, a Gediga 2.

K. S. „POWSTANIEC" GMINA JANÓW.

8 bm. odbyło się w Nikiszowcu nadzwyczajne walne zebranie K. S. „Powstaniec" gmina Janów, kolonja Nikiszowiec. W skład zarządu weszli następ. członkowie: pp. Olej Gerhard — prezes, Neukirch — wiceprezes, Siegmund Karol — sekretarz, Zielosko Jerzy — zast. sekretarza, Dziekan Bernard — skarbnik, Mutke — nacz. sportu, Jurczok Herman — gospodarz, Kopański R. i Pawlak — ławnicy, pp. Bartoń, Palka, Pieslur w komisji rewizyjnej. Korespondencje kierować na ręce sekretarza: Siegmund Karol, Nikiszowiec, ul. Korfantego Nr. 2.

K. S. „POGOŃ" IMIELIN — K. S. „UNJA" KOSZTOWY 3:2 (2:1)

Powyższy mecz przyjacielski odbył się na boisku K. S. „Pogoń" w Imielinie. W czasie gry doszło do skandalu, albowiem sędzia Bartoszek z Imielina, uderzył gracza gości w twarz.

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO LIGI ŚLĄSKIEJ.

	Gier	Pkt.	Bram.
1. Naprzód Lipiny	2	4	8:1
2. Chorzów	2	4	6:1
3. 06 Katowice	2	3	7:3
4. I. F. C.	2	3	6:3
5. K. S. Dąb	2	2	6:1
6. Śląsk Świętochłowice	1	1	2:2
7. K. S. Słowian	2	1	1:3
8. Koszarawa	2	1	0:6
9. A. K. S.	2	1	1:7
10. Orzeł Wełnowiec	1	0	0:7
11. B. B. S. V. Bielsko	2	0	4:11
12. Czarni Chropaczów	0	0	0:0

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KLASY A, GRUPY I.

	Gier	Pkt.	Bram.
1. Jedność Michałkowice	2	4	4:1
2. Rożdzień-Szopienice	2	4	4:1
3. Iskra Siemianowice	1	2	3:0
4. K. S. 24 Szopienice	1	2	3:1
5. 07 Siemianowice	1	2	3:1
6. 09 Mysłowice	2	2	3:2
7. 06 Mysłowice	0	0	0:0
8. 22 M. Dąbrówka	1	0	1:2
9. K. S. Kościuszko	2	0	0:5
10. Soła Oświęcim	2	0	1:6
11. Śląsk Siemianowice	2	0	1:6

Fiałka mistrzem Polski

w biegu na przełaj

W niedzielę w godzinach popołudniowych odbył się w Krakowie doroczny bieg na przełaj o mistrzostwo Polski. Do biegu stanęło 20 zawodników. Zakończył się bieg 19.

Pierwszy przybył Fiałka (Cracovia) w czasie 31 min. 20 i 4/10 sek. Drugi przybył Hartlik (Stadjon Król. Huta) w czasie 31 min. 46.4 sek. 3) Janowski (Warta Poznań) 4) Pochalski (Warszawa), 5) Dubicki (A. Z. S. Warszawa), 6) Orzeł (Warszawa). Trasa biegła od boiska Cracovji przez depaki błonia.

Starterem był p. Kornfeld.

Majchrzycki w bokserskiej reprezentacji Europy

przeciwko U. S. A.

W ostatnim czasie ukazały się w międzynarodowej prasie wiadomości o zakontraktowaniu przez Międzynarodową Federację Bokserską meczu pomiędzy reprezentacją Europy i USA. Mecz odbyć się ma w miesiącu maju, lub czerwcu, w jednem z największych miast Ameryki. Sekretarz FIBA wyznaczył już skład Europy, który walczyć będzie przeciwko Ameryce. Na rezerwowego wyznaczono w wadze średniej Majchrzyckiego (Polska).

Skład Europy wygląda następująco od wagi muszej do ciężkiej. W nawiasie podajemy rezerwowych: Kubiny (Węgry), Palmer (Anglja), Sergo Włochy, Cederberg (Szwecja), Kastner Niemcy, Fribyes (Węgry), Facini Włochy, Schmidt (Niemcy), Cleave Anglja, Rusland (Norwegja), Szigeti Węgry, Majchrzycki (Polska), Prenan Anglja, Zechetmayer (Austrja), Runge — Niemcy (Floyd). Mistrz Europy Baerlund (Finlandja) nie został już wybrany, bowiem — jak słychać — ma on przystąpić do obozu zawodowców. Z drugiej strony, jak podaje prasa finlandzka, Baerlund nie przejdzie jeszcze do obozu zawodowców, bowiem potrzebny jest on Finlandji na olimpjadzie.

Rekordowa forma „Ruchu"

RUCH — IKS. TARN. GÓRY 19:2 (7:1)

W nadzwyczajnej formie znajduje się „nowa drużyna „Ruchu", która swój pierwszy mecz z Cracovją w Krakowie wygrała w przekonywującym stylu w stosunku 3:0. Wczoraj w celach podtrzymania swej kondycji rozegrał Ruch na boisku w Wielkich Hajdukach mecz z Aklasową drużyną IKS. Tarn. Góry.

Nie więcej jak tylko... 19 bramek musiał „załasować" bramkarz gości, przyczem „Ruch" miał nawet trochę pecha. Brylował przedewszystkiem napad „Ruchu", przyczem Peterek z Wilimowskim dokonywali miejscami brawurowych „sztuczek". Drużyna Ruchu nie wykazała żadnego słabego punktu, będąc od przeciwnika o całe niebo lepszą. Podczas gdy do przerwy gracze IKS. grali z ambicja, po przerwie zupełnie osłabli.

Ruch grał w komplecie. Bramki dla „Ruchu" zdobyli Peterek 8, Wilimowski 6, Giemsa 2 i Urban 3. Publiczności przeszło 1.000 osób. (Kur.)

Pierwsze niespodzianki w Lidze państwowej

„Polonja" — „Wisła" 0:0

Obie drużyny wystąpiły w swoich normalnych składach. Wynik remisowy odpowiada przebiegowi gry, chociaż tak jedna, jak i druga strona, powinna była strzelić kilka bramek. Szanse były równorzędne. Zaraz z początku „Polonia" zabrała się do roboty, zatrudniając tylne formacje gospodarzy. „Wisła" po 15 min. grała już nieco spokojniej. Artur, środkowy napastnik krakowskiego zespołu, próbuje na własną rękę przenieść się pod bramkę, natrafia tu jednak na twardego obrońcę Bułanowa, który wygrywa z nim wszelkie pojedynki.

Gra jest dość żywa, piłka, przenosi się od bramki do bramki. Ałaszewski w 30 min. nie wykorzystuje pewnej pozycji, chociaż i Obtułowicz ma również możność zdobycia bramki. Po przerwie więcej z gry ma Wisła. Z powodu jednak braku dyspozycji strzałowej trójki, napad nie jest w stanie nic zdziałać. W tym okresie zasługuje na wzmiankę piękna woleń Artura, lecz piłka odbiła się od słupka. Ostatni kwadrans obfituje w różne możliwości dla obu stron. Wynik jednak nie ulega zmianie.

Z graczy „Wisły" dobrze grali Artur, bracia Kotłarczykowie, Obtułowicz i Madejski w bramce. Natomiast Łyk, Feret niżej swej formy. W drużynie „Polonii" dobrze grali Szczepaniak, Łańko, Zaichler, Bułanów. Słabiej wypadli Nowikow i Zastawniak.

Sędziował p. Sznaider z Krakowa dobrze. Publiczności 3000.

ŁKS. ŁÓDŹ — PODGÓRZE KRAKÓW 2:0.

Gra przez cały czas ostra, przyczem ŁKS. zdobył swe bramki ze strzałów, przypadkowych przez Sowiaka.

„STRZELEC" — WARTA 5:2.

CRACOVIA — POGOŃ LWÓW 4:1.

GARBARNIA — LEGJA 1:1.

Co mówią w Poznaniu przed meczem

z Niemcami i Austrją

Cała sportowa Polska skierowała ostatnio swe zainteresowanie na sport bokserski, który stoi w przededniu dwu bardzo ważnych wydarzeń: meczu bokserskiego z Niemcami i meczu z Austrją. Oba te mecze odbędą się 29 bm. Z Niemcami w Poznaniu, z Austrją w Warszawie. Po naogół niepomyślnym wyniku naszych pięściarzy w Budapeszcie, a przedewszystkiem w meczu z Węgrami, na temat obu powyższych spotkań snuje się przeróżne domysły. Zainteresuje niewątpliwie naszych Czytelników notatka, jaka ukazała się w „Kurjerze Poznańskim", organie stojącym zawsze blisko Polsk. Zw. Bokserskiego, którego siedzibą jest Poznań.

Reprezentacje przeciw Niemcom i Austrji ustalone przez zarząd PZB. budzą w paru punktach poważne zastrzeżenia. Przedewszystkiem w musej wystawienie Rotholza na Niemca jest b. niefortunne. Organizatorom nie wolno lekceważyć publiczności, której poparcie odgrywa ogromną rolę dla zawodnika. Tego poparcia Rotholz nie znajdzie w Poznaniu, a mieć je będzie w Warszawie; odwrotnie natomiast rzecz się ma do Czortka. W dodatku na eliminacjach pomiędzy omawianymi pięściarzami była minimalna różnica, a Rotholz niczem nie zasłużył sobie w Budapeszcie, aby go wysuwać na czoło. Naszem zdaniem jest tu konieczna zamiana. W lekkiej wysunięcie Chrostka można tylko porównać z niefortunnym pomysłem sprowadzania Wocki do Budapesztu. Nie możemy się kompromitować i dawać tak prymitywnego technicznie, chociaż sympatycznego skądinąd, zawodnika. Jeżeli nie chciano Sipińskiego, to jest Taborek lub Banasiak (uważamy, że na mistrzostwach pokonał on Chr.) Ban. wyznaczylibyśmy przeciw Austrji, uważając wciąż Bąkowskiego za najlepszego w tej kategorji, ale nigdy Chrostka! W półśredniej z dziwnym uporem obstaje się przy Stahlu, nie kwalifikującym się do tego zaszczytu po swej b. mizernej walce z Seweryniakiem. Nie pojmujemy zupełnie, dlaczego nie przeprowadzi się proponowanej eliminacji, powiększając dobrowolnie swą odpowiedzialność; chyba tylko dlatego, że wymienieni przez nas zawodnicy należą do klubów nie cieszących się sympatją PZB. — Na pozostałe nazwiska możnaby się godzić z temi zastrzeżeniami, że kwestja wagi będzie należycie dopilnowana i nie powtórzą się smutne wydarzenia z Budapesztu w rodzaju ściągania przez Rogalskiego 9 funtów w przeciągu 36 godzin, lub wlewania w Chmielewskiego na godzinę przed walką półtora litra mleka. Sprawy wagi najlepiej dopilnowałby niezawodny p. Stamm, którego odsuwanie jest dla nas zupełnie niezrozumiałem, a tylko polega na jakichś zawiściach. W danym wypadku, w tak ważnym momencie nie wolno podobnych rzeczy wywlekać, zwłaszcza, że wybrany sekundant na Niemcy p. Arski był zawsze doskonałym zawodnikiem, ale do wyznaczonej mu odpowiedzialnej roli zupełnie się nie nadaje. Wreszcie na zakończenie trudno nie wyrazić wielkiego zdziwienia, że po doświadczeniach z mistrzostw Europy PZB. porywa się równocześnie na dwa ciężkie mecze (bowiem i Austrji, jak się przekonano, nie wolno lekceważyć), które można łatwo przegrać, a wówczas jest kompromitacja naszego pięściarstwa na całej linji i na dłuższy czas. Wówczas niema po co wogóle jechać do Ameryki. Czy podobna gra „va banque" jest dopuszczalna — śmiemy wątpić".

Turniej gier sportowych Ośrodka WF. Katowice

wygrywa „Bystra"

Doroczny tradycyjny turniej siatkówki i koszykówki zorganizowany przez Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Katowicach wygrała drużyna „Bystry" Śląskiej.

Turniej zgromadził na starcie 31 drużyn, z czego 30 prowincjonanlnych, co jest dowodem żywiołowego rozwoju tych wartościowych gier. Najgroźniejszy konkurent „Bystrej" w koszykówce KS. Chorzów nie jest w formie, zaś w siatkówce ZHP Tarnowskie Góry wybitnie nie miał szczęścia.

Szczegółowe wyniki turnieju. W koszykówce: I miejsce Bystra Śląska, II miejsce KS Chorzów, III miejsce Kolejowe PW Piotrowice, IV miejsce KS Klimontów. Finałowe spotkania Bystra — Chorzów 16:11, K. P. W. — Klimontów 15:9. Z graczy wyróżnili się: Tarnawa i Szymanek z Bystrej, Lange z Chorzowa.

W siatkówce: I miejsce Bystra Śl., II miejsce Z. H. P. Tarn. Góry, III miejsce Bystra Pl., IV miejsce P. Z. P.

Poziom siatkówki, nie wyłączając gier finałowych, w przeciwieństwie do koszykówki — bardzo niski. Zawody w koszykówce odbyły się o nagrodę wędrowną por. Artura Kasprzyka, Komendanta Okr. Ośrodka W. F. Spotkania prowadzili Grzybowski, Szymański, Dudzik, Spyrka, Filipowski, Biernat i Ziemba.

Nowy ośrodek sportu szermierczego

na Śląsku

Dzięki inicjatywie miłośników sportu szermierczego w Rybniku przy tamtejszem Kole Zw. Oficerów Rezerwy, założony został Klub Szermierczy. Klub, niezależnie od propagandy tego sportu wśród oficerów rezerwy, jednocześnie ćwiczy i o: kuje się młodzieżą, mając zespoły ćwiczące żeńskie i męskie w Rybniku, jak również w Knurowie. Specjalne uznanie za założenie tej nowej placówki sportowej należy się pp. Staroście, nadkomisarzowi Kloskiemu, b. Powiatowemu Komendantowi Policji w Rybniku i Hermanowi. Podkreślić należy, że trudną rolę nauczyciela objęli pp. asp. Mańka i Hermann.

Dla **większego spopularyzowania** tego sportu w Rybniku troskliwi organizatorzy urządzą, przy poparciu katowickich klubów szermierczych, zawody i pokazy w dniu 29 bm. Na program tej imprezy złożą się: mecz drużynowy na szable między junioirami Pol. Kl. Sport. z Katowic, a drużyną Klubu Szermierczego w Rybniku, oraz walki pokazowe, czołowej elity szermierzy polskich pań i panów we florecie, szabli i szpadzie.

W związku z tem wystąpi wicemistrzyni Polski p. Herta Stanoszkówna, b. olimpijczyk, dyr. Golling i Ruśniok z I. Śl. Kl. Szermierczego, oraz Jeziorska, Sobik, Zaczyk, Paszek i Kaczmarczyk, członkowie obozu treningowego do tegorocznych mistrzostw Europy i zwycięzcy wielu turniejł z Pol. Kl. Sportowego w Katowicach.

Jednocześnie zademonstruje dwie walki dypl. fechtmistrz p. Koza.

Nadmienić wypada, że p. fechtmistrz Koza występuje publicznie bardzo rzadko i dlatego jego występ w Rybniku będzie sensacją.

Jednocześnie wyjedzie do Rybnika Prezes Okręgowej Komisji Organizacyjnej p. Adam Papee i p. Irena Brausówna, która opieku e się rozwojem sportu szermierczego wśród kobiet na Śląsku.

Trener extra klasy polskich tenisistów

Erwin v. Bolzano w Bielsku

Jak już donosiliśmy, bawił w Bielsku trener polskich tenisistów p. Erwin v. Bolzano. Korzystając z nadarzającej się okazji, korespondent nasz postanowił bliżej zapoznać Czytelników z tym, którego zadaniem — jak sam oświadczył — jest wykrzesać z polskich rakiet maximum wysiłku w nadchodzącym sezonie oraz wykazać polskim tenisistom ich braki, aby przez to pchnąć polski tenis na drogę, wiodącą do nowych sukcesów na kortach międzynarodowych.

P. v. Bolzano zatrzymał się w Bielsku u krewnych swej żony, rodowitej Ślązaczki-bielszczanki z domu Schramek.

P. Bolzano zawsze się interesował sportem polskim i sam, jako dawny lekkoatleta biegacz, jest pełen podziwu dla sukcesów, jakie tenisiści oraz lekkoatleci polscy odnoszą na teremie międzynarodowym. Z wielkiem uznaniem i zachwytem wyraża on się o czołowych polskich sportowcach. Jak jednak przystało na uczciwego sportowca i... trenera na pytanie, co sądzi wogóle o sporcie polskim, odpowiada z powagą:

— Pragnąłbym, aby ten ogrom pracy, jaki podziwiam, w który społeczeństwo polskie wkłada w wychowanie sportowe młodego pokolenia, doprowadził nietylko do dalszego wyszukiwania czołowych sportowców, ale, aby doprowadził do najszerszego rozwoju sportu w szerokich masach, oraz do wyrównania poziomu, tak, aby sport polski zajął miejsce, jak przystało na naród sportowy, jakim staje się dziś Polska.

P. v. Bolzano został zaangażowany do Polski na kilka miesięcy przez Polski Związek Low-tenisowy. Polecił go P. Zw. Oestereichische Low-tenis Verband.

P. v. Bolzano znany już ze swej pracy trenerskiej zagranicą, rozpoczął 16 bm. swą pracę p. v. B. w Warszawie, gdzie trenuje graczy Legji. Pierwszego maja w Krakowie będzie zaprawlał A. Z. S., w czerwcu zaś A. Z. S. Poznań.

Naszego rozmówcę cieszy, że może pracować w kraju swej żony, przez którą z Polską wiążą go serdeczniejsze węzły, niż tylko kontrakt. Cieszy go, że przez swą pracę wejdzie w osobisty kontakt z kierownikami polskiego sportu wogóle, a z polskimi tenisistami specjalnie. Zaznaczył on przytem, że nietylko on jeden przybył do Polski, ale przybędzie również jeszcze jego rodak z Wiednia p. Prohaska, który prowadził będzie trening we Lwowie i na Śląsku.

Że już dziś nasz trener troszczy się o wyniki swej pracy, świadczy najlepiej jego zainteresowanie się zawodami międzypaństwowemi w Wiedniu, jakie rozegra tenis polski i austrjacki w dniu 8 maja.

Na zakończenie sympatyczny nasz rozmówca dodaje z uśmiechem:

— Niech pan zapewni Czytelników swego pisma, którym przesyłam pozdrowienie, że niczego nie zaniedbamy w swej pracy.

Ostatecznie jednak nie pracą trenera zdobywa się sukcesy, ale wysiłkiem sportowym i wiarą we własne siły. A tę pana rodacy naprawdę posiadają.

Życząc sympatycznemu rozmówcy przyjemnej pracy na niwie sportowej w Polsce, żegnaliśmy go już jako szczerego przyjaciela Polski - sportowej.

J. N.

Bokserzy „Wisły" Krakowskiej w Wlk. Hajdukach

4 maja odbędą się w Wielkich Hajdukach rewanżowe zawody bokserskie Tow. Sport. „Wisła" Kraków przeciwko K. S. „Ruch". Pierwsze zawody pomiędzy temi klubami w Krakowie, zakończyły się przegraną „Ruchu" i obecnie pragnie „Ruch" za wszelką cenę powetować tę porażkę.

„Wisła" wystąpi w najsilniejszym składzie, z kilkoma mistrzami okręgowymi, — także „Ruch" przygotowuje się do tych zawodów starannie.

Pierwszy krok lekkoatletów śląskich

29 kwietnia br. przeprowadza Okręgowy Ośrodek WF. Katowice 1-szy krok lekkoatletyczny dla zawodników niestowarzyszonych, oraz tych zawodników stowarzyszonych klasy C., którzy nie brali jeszcze udziału w mistrzostwach. Program zawodów obejmuje: biegi: 100, 800 i 3000 m skoki, wdal wzwyż i o tyczce, rzuty: oszczepem, dyskiem i pchnięcie kulą.

Zawody odbędą się na boisku Miejskiego Komitetu WF. i PW. w Katowicach (dawn. boisko Pogoni). — Początek zawodów o godz. 9 rano.

Sprawa braci Pazurków

Jak nam donosi kierownictwo K. S. „Pogoń", pogłoski o „sprzedaniu" Józefa Pazurka jednemu z krakowskich klubów ligowych nie odpowiadają prawdzie i są złośliwym wymysłem intrygantów, działających z ukrycia na szkodę Klubu.

Faktem jest, że Józef Pazurek nie jest graczem „Pogoni" już od blisko 5 miesięcy i w międzyczasie przeniósł się do Krakowa, gdzie uzyskał zajęcie. Również brat jego Jerzy nie gra w barwach „Pogoni" od jesieni ub. r., odbywając służbę wojskową w Krakowie, w związku z czem otrzymał z „Pogoni" zwolnienie, gdyż władze przełożone odmówiły mu urlopów na zawody piłkarskie poza Krakowem.

K. S. „Pogoń" wystąpi energicznie przeciwko intrygantom, usuniętym poza nawias życia klubowego i pociągnie ich przed właściwem forum do odpowiedzialności za rozmyślne szerzenie złośliwych plotek, mających na celu dyskredytowanie działalności obecnego zarządu, idącej po linji oczyszczenia Klubu z niepożądanych elementów.

10-lecie piłkarstwa polskiego

w Rybniku

W roku bieżącym przypada 10-lecie istnienia SOZPN., podokrąg rybnicki. Zarząd podokręgu, pragnąc uświetnić swój 10-letni dorobek sportowy urządza 21 maja szereg poważnych uroczystości, których program jest następujący:

O godz. 8,30 zbiórka wszystkich klubów sportowych wraz z zarządami na targowisku w Rybniku. 9 raport i wymarsz na nabożeństwo do kościoła św. Antoniego, lub na Mszę polową. Po nabożeństwie pochód przez miasto, defilada przed przewodniczącym Komendy P. W. i W. F. i członkami honorowymi, poczem wymarsz na cmentarz, celem złożenia wieńca u pomnika poległych Powstańców. Następnie powrót do miasta, gdzie nastąpi rozwiązanie pochodu. 14 — dekoracja graczy, na boisku odznakami jubileuszowemi i przemówienia. 15 — przedmecz. 16,30 — zawody reprezentacyjne **Podokrąg Rybnik ca. mistrza Polski „Ruch" Wielkie Hajduki.** 18 — wyświetlenie filmu sportowego w jednem z miejscowych kin (wstęp dla każdego sportowca bezpłatnie). 20 gr. wspólna zabawa i raut przy udziale gości i przedstawicieli władz w jednej z sal rybnickich.

Kluby podokręgu przedłożą spis wszystkich uczestników, biorących udział w uroczystości w celu uzyskania zniżki kolejowej, a to najpóźniej do 1 maja b. r. Wszyscy gracze staną do pochodu w ubrankach (krótkie spodnie i koszulki). Pochód ustawi się według klas: A, B. Liga i B., oraz według kolejności zdobytego miejsca po myśli tabeli rozgrywek. Na czele każdego klubu idzie jeden gracz (w ubranku sportowem) z proporczykiem o nazwie i barwie klubu, wielkości 60×30 cm., a przymocowanym na tyczce o długości 1,80. Za nimi idzie zarząd w cywilnem ubraniu, a następnie drużyny w swoich ubrankach.

Ponieważ dla uczestników święta wydawane będą w koszarach wojskowych obiady, po cenie około 45 gr. (należy najpóźniej do dnia 1. V. br. podać ilość reflektujących na wspomniane obiady, (łyżkę musi sobie zabrać każdy z osobna).

Akwizytorzy

nie mają prawa inkasa

Z boisk międzynarodowych

Austrja: W ub. niedzielę zaszły znów poważne niespodzianki w mistrzostwach Austrji. Bijący się o pierwsze miejsce Rapid, zajmujący obecnie drugie miejsce, znalazł niespodziewanie groźnego rywala w Austrji, który po zwycięstwie nad Wackerem zajął również drugie miejsce i tyluż punktami i stosunkami bramek.

Wyniki z soboty są następujące:

Austrja — Wacker 4:1 (4:0). Bramki dla Austrji zdobyli Sindelar 3, Molzer 1. Dla Wakkeru — Walzhofer. **FC — HAKOAH 2:2 (2:1).** Bramki dla FC zdobyli Eckenhofer 2, dla Hakoahu Zwiebel 2. **FAC — Donau 2:1 (1:0).** Mecz ten miał decydujące znaczenie dla Donau, który spada z pierwszej ligi. Bramki dla FAC zdobył Gspan obie.

Anglja: W mistrzostwach Anglji toczą się zacięte walki w końcowych fazach o mistrzostwo. Arsenal zdobędzie niewątpliwie mistrzostwo, aczkolwiek jego zwycięstwo nad Sunderlandem w stosunku 2:1, nasunęło wiele komentarzy. Arsenal prowadzi przed Hundersfieldem różnicą 4 punktów, przyczem oba te kluby mają jeszcze do rozegrania 3 spotkania, z tego Arsenal wszystkie 3 u siebie. Niemniej zacięte walki toczą się również na końcu tabeli. Chelsea po przegranej z Manchester 2:4 zajęła ostatnie miejsce i posiada małe możliwości wydostania się. Wyniki z soboty są następujące: Arsenal — Sunderland 2:1, Birmingham — Tottenham 2:0, Blackburn Rovers — Stoke C. 4:1, Derby Co. — Aston Pilla 1:1, Everton — Portsmouth 1:1, Leeds Un. — Sheffeld Un. 1:1, Manchester C. — Ehelsea 4:2, Midelsbrough — Huddersfield 3:0, Newcastle United — Wolverhampton 5:1, Sheffield W. — Liverpool 1:2, West Bromwich A. — Leicester C. 2:0.

U progu tegorocznego sezonu tenisowego w Polsce

Po 5-miesięcznej przerwie, trwającej od października ubiegłego roku, tenis zaczyna budzić się z letargu. Większość kortów tenisowych została już uruchomiona lub też jest na wykończeniu i zaludnia się coraz więcej. 15 kwietnia rozpoczęły się treningi graczy reprezentacyjnych, którzy wyjadą do Wiednia, by po raz pierwszy w sezonie zmierzyć się z graczami zagranicznymi. Wypada więc zastanowić się, co czeka nas w rozpoczynającym się sezonie.

W przeciwieństwie do lat ubiegłych czołowi tenisiści nasi w ciągu zimy nie wyjeżdżali zagranicę i nie brali udziału w żadnych turniejach. Krok ten podyktowany został stosunkowo miernemi rezultatami wyjazdów takich w latach ubiegłych, które wprawdzie dały graczom naszym możność zdobycia cennych tytułów mistrzowskich i nagród, nie przyczyniły się jednakże do osiągnięcia lepszej formy i zrobienia większych postępów w ciągu sezonu letniego. To też Polski Związek Lawn-Tenisowy postanowił w roku bieżącym sumy wydatkowane zwykle na treningi graczy na Riwjerze, przeznaczyć na zaangażowanie trenerów objazdowych, którzy trenując w większych ośrodkach na prowincji, dadzą przedewszystkiem młodzieży podstawę do dalszych postępów.

Mylą się ci, którzy sądzą, że tenisiści polscy — nie wyjechawszy zagranicę — oddali się przez zimę odpoczynkowi. Wręcz przeciwnie! W myśl zaleceń i programu opracowanego przez komisję sportową związku uprawiali oni gimnastykę, sporty zimowe, boks i t. t. p., tak, że serce, płuca i mięśnie są w dobrej kondycji. Dzięki przerwie w tenisie, zaś powstał t. zw. „głód tenisowy", u graczy, co jest objawem bardzo pożądanym. Tłoczyński, Stolarowowie i Wittmann oraz kilku młodszych graczy, mając w Warszawie kryty kort tenisowy w YMCA, korzystali z niego w zimie kilka razy w tygodniu i poprawili niektóre uderzenia. Pozostali gracze z Jędrzejowską i Hebdą na czele, od kilku tygodni już trenują na kortach otwartych i nie znać na nich w tej chwili przerwy zimowej. Jest więc nadzieja, że przerwa nie zaszkodziła im.

Jeśli chodzi o spotkania tenisowe w najbliższym czasie, to Warszawa zobaczy już 27—29 kwietnia berlińczyków z mistrzem Niemiec von Crammem na czele. Pozatem przewidywane są spotkanie z paryskim Racing-Clubem, spotkanie kobiece Niemcy — Polska w Krakowie (8—10 czerwca), spotkanie międzymiastowe Wiedeń — Lwów we Lwowie (13—15 sierpnia) i spotkanie z Danją w Warszawie (8—10 czerwca). Wreszcie muszę wspomnieć o zorganizowaniu w tym roku po raz pierwszy wielkich międzynarodowych mistrzostw lawn-tenisowych polskiego morza w Gdyni (9—15 lipiec), które obok mistrzostw narodowych Polski w Poznaniu (11—17 czerwca) i mistrzostw międzynarodowych Polski w Warszawie (20—26 sierpień) stanowić będą największą atrakcję sezonu.

Jędrzejowska i Hebda udadzą się do Wiednia na mistrzostwa Austrji (7—13 maj). W czasie tych mistrzostw rozegrane będzie spotkanie międzypaństwowe z Austrją. Zamierzony jest udział Jędrzejowskiej, Hebdy i Tłoczyńskiego w mistrzostwach Francji w Paryżu (22 maj — 3 czerwiec) i mistrzostwach Anglii w Wimbledonie (25 czerwiec — 7 lipiec).

Trudno snuć w tej chwili dalsze plany, skoro podstawą ich stanie się losowanie do eliminacyj Puharu Dawisa na rok 1935, które odbędzie się z końcem czerwca.

Sowiety nie chcą wysyłać sportowców zagranicę

Toczące się od dłuższego czasu pertraktacje na temat kontaktu sportowego polsko-sowieckiego narazie nie zostały uwieńczone żadnym skutkiem. Jak się okazuje, sowieckie władze sportowe, które chętnie widziałyby może polskich sportowców w Sowietach, nie chcą się zgodzić na wysyłanie swych zawodników zagranicę. Ponieważ z drugiej strony polskiej organizacje sportowe traktują obustronnie starty polsko - sowieckie, a zatem domagają się również w drodze rewanżu przyjazdu zawodników sowieckich do Polski, przeto cała sprawa stosunków sportowych stoi nadal na martwym punkcie.

Międzynarodowe regaty kajakowe na Dunajcu

Po raz pierwszy w Polsce odbędzie się podczas tegorocznych Zielonych Świąt, kajakowy wyścig górski na Dunajcu, na trasie długości 94 k m., który zapowiada się jako pierwszorzędna impreza bieżącego sezonu sportowego. Znaczenie imprezy podnosi fakt, że już dziś zapewniony jest udział zawodników zagranicznych, to też doceniając propagandowy charakter wyścigu objął nad nim protektorat minister Komunikacyj Inż. Butkiewicz.

Młody sport kajakowy polski, który rozwinął się w ciągu kilku lat niezmiernie silnie, zdaje swój pierwszy egzamin organizacyjny na terenie międzynarodowym, a toczące się pełną parą przygotowania pozwalają rokować wysiłkom organizatorów jaknajlepsze nadzieje. Polski Związek Kajakowy powierzył organizację Wyścigu środowisku krakowskiemu, które w ub. roku wywiązało się jaknajlepiej z organizacji regat krajowych na Wiśle, co zapewnia należyty poziom i przygotowania techniczne.

Wyścig odbędzie się jedynie w konkurencji kajaków składanych oraz kanadyjek, przyczem w obu kategorjach rozróżnia się łodzie jedno i dwuosobowe.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Wczorajsza niedziela w mistrzostwach kl. A Zagłębia przyniosła pewne niespodzianki. Przedewszystkiem mecz w Będzinie.

Brynica — Sarmacja 3:2 (0:0). Typowana na zwycięzcę Sarmacja ulega niespodziewanie nadzwyczaj dobrze grającej Brynicy. W drużynie białozielonych odznaczyli się zwłaszcza najsłabsi według ogólnego mniemania gracze Wilk i Kopeć I; pierwszy zdobył 2 bramki. Dla miejscowych jednego goala zdobył z karnego Widerak, druga bramka z zamieszania. Sędzia p. Plesner słaby.

Zagłebie — Policyjny 2:1 (0:0). Denerwujący dla zwolenników mecz ten równorzędnych przeciwników przyniósł zwycięstwo gospodarzom, którzy, trzymając się blisko czoła, odsunęli ię od swego konkurenta o 3 pkt. Gra b. ładna. Dla gospodarzy zdobyli bramki Lewandowski i Drożniak, dla gości Banasik. Sędziował p. Erenreich.

Unja — C. K. S. 4:7 (2:4). Sosnowiecka Unja w Czeladzi przegrywa z C. K. S. W pierwszej połowie miejscowi grają pod wiart, jednak przeważają zdecydowanie, zdobywając prowadzenie.

Po przerwie Unja niespodziewanie dochodzi do głosu i dzięki nieporozumieniu obrony zdobywa wyrównanie. Podnieceni gracze i publiczności wzrasta, jednak miejscowi otrząsają się z apatji i atakują bramkę, zdobywając pod rząd 3 bramki. Dla C. K. S. zdobyli bramki Dyrda 3, Przybytek 3 i Bogucki 1, dla gości Słota 3 i Nowat 1. Publiczności około 3 tys. osób, przyczem mecz zaszczycił swą obecnością p. Mallow, członek zarządu P. Z. P. N.



Dzień 3-ciej rocznicy proklamowania republiki był w całej Hiszpanji obchodzony uroczyście. Rycina przedstawia fragment święta ludowego w Madrycie, stolicy Hiszpanji.

Przedmecz 1:0 dla C. K. S. jednak wskutek niesubordynacji graczy. Sędzia p. Majcherczyk zmuszony był przerwać zawody.

Solvay — Ruch 3:1 (0:1). Ruch w Grodźcu tylko do przerwy stawił zacięty opór, potem opadł z sił i uległ 3:1. Naogół jednak kolejarze byli b. groźni i przegrali po zaciętej grze. Bramki zdobyli dla Ruchu Wąsowik, dla Solvay Kroj 2 i Majcherczyk 1. Rezerwy 0:0.

Hakoah — Zagłębianka 1:3. Hakoah znowu przegrał, umacniając się na... ostatniem miejscu. Bramki zdobyli dla Zagłębianki Dunak, Kwiatkowski i Kwapisz, dla gospodarzy Gulman. Sędzia p. Grabowski.

Czarni — Makkabi 1:0.
Płomień — Świt 4:0.
Dąbrowa — Saturn 7:0.
Zew — Kraft 13:1 (5:1).

Mecze o mistrzostwo kl. B.

Cyklon — Gwiazda 3:1 (1:0).

Wyścig kolarski. 3 maja na trasie Sosnowiec — Zawiercie odbędzie się trzeci zrzędu wyścig kolarski o nagrodę „Kurjera Zachodniego" dla stowarzyszonych. Wyścig przeprowadza S. T. S. „Unja". Zgłoszenia w „Kurjerze Zach." w Sosnowcu lub „Unii".

Bieg na przełaj w Sosnowcu. W eliminacyjnym biegu na przełaj urządzonym w Sosnowcu zwyciężył Franciszek Lesiakowski. Trzeci B. Karch z Czeladzi.

Sport w Wielkopolsce

MISTRZOSTWO KLASY A W POZNANIU.

W zawodach o mistrzostwa klasy A. poznańskiego okręgu, niespodziewaną porażkę poniosła Sparta, która przegrała z Unją z Kościana w stosunku 2:0 (1:0). W zawodach **między Wartą I b. a Legją** zwyciężyła niespodziewanie drużyna Warty w stosunku 3:1 (2:1). Mecz Polonja Leszno — Kolejowe P. W. zakończył się wynikiem 3:2 (3:0).

AUTOMOBILIŚCI POZNANIA OTWARLI SEZON.

W niedzielę Automobil Klub Wielkopolski otworzył swój sezon. W tym celu odbyła się wycieczka do Puszczykowa, gdzie odbyło się w kościele parafjalnym nabożeństwo, w czasie którego poświęcony został przez ks. prob. Kopego proporzec klubu. Następnie odbyło się wspólne śniadanie i przyjazd do Poznania.

KONKURSY HIPPICZNE W POZNANIU.

Z okazji 15-lecia 15 pułku ułanów, odbyły się na Hippodronie w Poznaniu przy licznym udziale publiczności konkursy hippiczne dla oficerów i podoficerów. W konkursie oficerskim lekkim w serii I zwyciężył podpor. rez. Kościelski, przed por. Pinińskim. W serji II oba pierwsze miejsca przypadły również por. Pinińskiemu.

W konkursie oficerskim ciężkim zwyciężył również por. Piniński, przed porucznikiem Michałowskim.

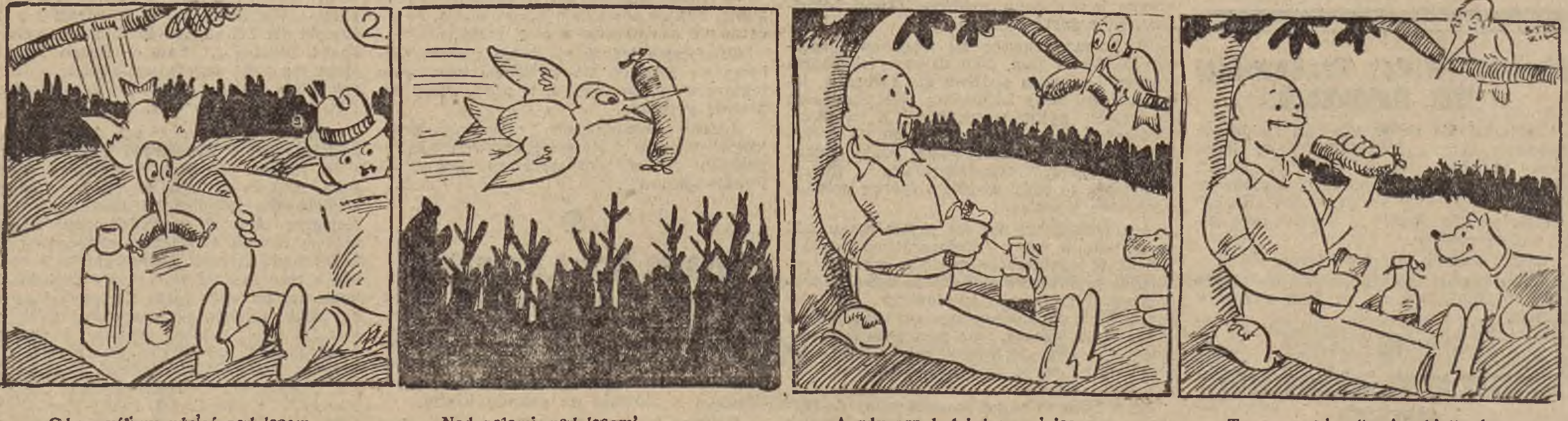
W konkursie podoficerskim zwyciężyła para plut. Matysiak i kpr. Olejniczak. Drugie miejsce zajęła para plut. Kasprzak i plut. Grzeszczuch.

BOKS W POZNANIU.

W zawodach pięściarskich pomiędzy drużyną Błękitną, a Sokołem zwyciężyli Błękitni w stosunku 11:5.

Zawody stały na bardzo wysokim poziomie i cieszyły się wielką frekwencją widzów.

Przygody bezrobotnego Froncka



Gdy myśliwy gdzieś pod lasem
odpoczywał w cieniu drzewa,
dzięcioł „z w ę d z i ł" mu kiełbasę
z którą wkrótce szybko „z w i e w a".

Nad polami, nad lasami,
ptaszek nasz powietrze pruje
poczciwemu biednemu Fronckowi
niespodziankę wnet zgotuje.

A gdy przybył już na miejsce,
na gałęzi niskiej siada
i kiełbaskę dał Fronckowi,
który suchy chleb zajada.

Teraz „w c i n a" więc kiełbaskę,
bardziej oszczędzając chleba,
i myśli, że tego ptaszka
Bóg mu chyba zesłał z nieba.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny, Stanisław Nogaj.